Nr. 102. We Lwowie, Piątek dnia 4. Maja 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księst. Naddu., Serbii . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ... Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. ... p. pułkownik Raczkowski, ... sonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, ... 2. Rotter et Co. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube ... Om. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein ... OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Na żądanie szan. prenumeratorów z prowincji i dla uniknienia niedogodności, które z obecnej ekspedycji wynikały, „Gazeta" będzie wysyłana jak dawniej pociągiem pospiesznym o godzinie 11 wieczór na zachód ku Krakowowi, a o godz. 10½ w nocy do Brodów, Podwołoczysk i Czerniowiec.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi:

na prowincji:
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 „

we Lwowie:
kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Prenumerata przyjmuje się jedynie od 1. i 15. i tylko do końca każdego miesiąca.

Dla uniknienia wszelkiej zwłoki zechcą pp. abonenci prenumeratę przesłać wcześnie, gdyż po upływie tego terminu administracja nieodpowiada za brakujące numera.

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesyłać za przekazem pocztowym.

Lwów dnia 26. kwietnia.

Lwów dnia 4. maja.

Na posiedzeniu Izby posłów rajchsratu z dnia 1. bm. toczyła się najpierw rozprawa nad odpowiedzią ministra handlu na interpelację p. Lienbachera (stronnictwa prawa) o pokrzywdzeniu włościan przy wywłaszczeniu gruntów pod kolej Salzbursko-Tyrolską, która nas nie interesuje; potem przystąpiono do wyboru komisji ugodowej. Wynik wyboru jest następujący: Głosowało 243 posłów, absolutna większość 122. Otrzymali zaś 242 głosów: Peetz, Eichhof, Hopfen, Kellersperg, Spens, Tinti, Weinrich, Bertolini, Dumba, Herbst, Klier, Kuranda, Süss Edward, Teuschl, Wolfrum, Kopp, Magg, Gross Franciszek (z Lincu); 241 głosów: Oppenheimer, Schaup, Brestel, Demel, Plener, Coronini, Dinstl; 240 głosów: Beer, Gomperz, Neuwirth, Schaup, Sturm, Walterskirchen, Hohenwart, Lienbacher, Fanderlik, Prażak, Baum, Grocholski, Wodzicki, Juzyczyński, Kowalski, Schrank; 238 głosów Fluck; 235 głosów Giskra; podobnąż ilość głosów: Menger, Skene, Klinkosch. A zatem 3 z delegacji naszej, 3 ze stronnictwa prawa, 3 ruskich — reszta sami centraliści.

O do wyniku wyboru tego piszą z Wiednia do *Czasu*: „Nie o ogólnym rezultacie, lecz o liczbie wybranych członków polskich chcę uczynić parę uwag. Wybrano Polaków trzech: Bauma, Grocholskiego i Wodzickiego, ale na liście kandydatów był jeszcze p. Dunajewski, i otrzymał też głosów mniej kilka głosów. P. Dunajewski byłby z pewnością wybrany, gdyby Koło polskie zawczasu było oznajmiło, iż pragnie mieć czterech członków. Nie wchodzę w przyczyny nie dość wczesnego porozumienia się z klubami; nadmieniam tylko, że centrum rzeczywiście głosowało na p. Dunajewskim, choć opóźniono się z zaproponowaniem czwartej kandydatury polskiej; z innych stron zaś nie chciano już z tego powodu poprzeć kandydatury dep. Schranka, w którego miejsce miał być i byłby wybrany p. Dunajewski. Nie mogę przemilczeć, że prawica mniej była pochopna do uczynienia czegoś na rzecz czwartej kandydatury polskiej, niż centrum; z prawicy ani jednego głosu nie dano na p. Dunajewskiego; zdaje się, że bowiem w Izbie intryga, obejmująca szajkę i jeszcze żywioły w celu obalenia ugody z Węgrami."

Komisja ugodowa skonstytuowała się zaraz po posiedzeniu w sposób dość ciekawy; na prezesa wybrany bowiem został nie Herbst, który ma być tem mocno rozzłoszczony, ale Hopfen, — wybór dość oryginalny, bo Hopfen należy do rycerzy krachu, — a na wiceprezesów Coronini, prezes starego, i Gross, prezes nowego klubu postępowców. Na sekretarzy samych centralistów powołano. Z komisji ugodowej, w r. 1867 wybranej, tylko trzech zasiada w teraźniejszej komisji: Herbst, Skene, Brestel.

Dalszy ciąg rozprawy nad ustawą o l i c h w i e odłożony został na dzisiaj; dzisiaj też nastąpić ma drugie czytanie projektu ustawy o p i j a ń s t w i e w Galicji i na Bukowinie.

Na wczoraj pp. ks. Schönburg, hr. Wilczek i p. Arneth (centraliści) zwołali konferencję poufną Izby panów dla naradzenia się co do wyboru deputacji regnikolarnej i co do traktowania projektów ugodowych.

Dla związku dodajemy tutaj, że węgierska Izba panów już wybrała d. 1. b. m. członków deputacji r e g n i k o l a r n e j; są to: arcyb. Haynald, hr. W. Zichy-Ferraris, Wład. Szögenyi, br. Wład. Majthenyi, hr. Antoni Szecsen; na zastępcę hr. Wład. Csaky. Z Pesztu donoszą, że skoro się deputacje regnikolarne zbiorą, rząd przedłoży im projekt ustawy o kwocie na wydatki wspólne, wnoszący zatrzymanie obecnego stosunku kwotowego, wraz z obszernym wykazem statystycznym o ruchu podatkowym i w ogóle ekonomicznym z ostatnich 10 lat.

We Węgrzech pochłania sprawa wschodnia całą uwagę ogółu. Otrzymaliśmy telegram następujący:

Buda-Peszt d. 2. maja. Dzisiaj Somsich i towarzysze wnieśli w Izbie niższej parlamentu wegierskiego następującą interpelację:

„Gdy dziesięcioletnim prawie usiłowaniom dyplomacji nie udało się zawikłania pokojowo załatwić, a propozycje jej obiedwie strony odrzuciły, i gdy po najnowszej bezskuteczności tej bezowocnej działalności dyplomatycznej Moskwa uważa się za uprawnioną do rozpoczęcia wojny z Turcją i w tym zamiarze wkroczyła w terrytorjum neutralne księstw naddunajskich, będących pod gwarancją Europy;

gdy w skutek wojny, tym sposobem rozpoczętej nad dolnym Dunajem, zagrożony jest handel, dotąd swobodnie prowadzony, a przez zajęcie lewego brzegu Dunaju i strategicznych punktów przez wojska moskiewkie faktycznie jest zatamowany;

gdy wielkie rozmiary moskiewskich przygotowań wojennych i olbrzymia liczba wyprowadzonych wojsk nawet przeczuwać nie dają granicy celów, do których Moskwa zdąża;

więc zapytuję, czy rząd zamierza przypatrywać się obojętnie dalszemu posuwaniu się wojsk moskiewskich?

Jeżeli tak jest w istocie, czyli rząd to czyni na podstawie gwarancji, które są w stanie zabezpieczyć przeciw wszelkim ewentualnościom interesa austro-węgierskiej monarchii, a w szczególności Węgier jako bezpośredniego sąsiada?

Zapytuję dalej, jakie kroki rząd poczynił lub poczynić zamierza, aby utrzymać wolność handlu na dolnym Dunaju i zabezpieczyć ją od wszelkich przeszkód, a prowadzącą handel publiczność węgierską ochronić od strat."

O ile pobieżnie traktowaliśmy interpelację p. Giskry w rajchsratowej Izbie posłów, tudzież dwie interpelacje, od skrajnej lewicy węgierskiej Izby posłów wniesione, tem bardziej podnieść musimy powyższą interpelację. Pochodzi ona od niezawisłej frakcji stronnictwa liberalnego, która się od głównego obozu oderwała z powodu sprawy ugodowej, a wniósł ją sam p. Somssich, były minister gabinetu Tiszy, z którego ustąpił z powodu ostatniego przebiegu sprawy ugodowej. Nie komunałami, nie szumnemi ogólnikami liberalnemi, które najłatwiej zbywać gabinetowi lada czem, wojuje interpelacja Somssicha, ale staje na punkcie tak praktycznym a zręcznie obranym, że gabinet, a właściwie hr. Andrassy, który z p. Tiszą odpowiedź ułoży, nie będzie śmiał wywijać się wybiegami. To co dzisiaj jest faktycznie zagrożone, dolny Dunaj, to podnosi interpelacja, a tem samem pośrednio i sprawę traktatu paryskiego, który ogłosił Dunaj rzeką wolną, neutralną. Zniesienie wolnej żeglugi na Dunaju, której tak energicznie broniła w roku zeszłym podczas wojny serbsko-tureckiej Moskwa, byłoby oraz zniesieniem traktatu paryskiego, a więc jednej z głównych podstaw obecnego międzynarodowego ustroju Europy.

Frmdbl. zapowiada, że rządy we Wiednie i w Peszcie już w tych dniach, i to równocześnie odpowiedzą na wspomniane wyżej trzy interpelacje, ale zapowiadając to, nie wiedział jeszcze o interpelacji Somssicha. Frakcja, do której p. Somssich należy, nie we wszystkiem oderwała się od większości węg. Izby posłów, tj. od stronnictwa Tiszy, być więc może, iż jego interpelacja wniesioną została za porozumieniem z tem stronnictwem, z Tiszą, a może i z Andrassym — w tej myśli, aby pokrzyżować szyki tym sferom wiedeńskim, które by rade pchnąć Austro-Węgry za miskę soczewicy w objęcia Moskwy, ku czemu interpelacja Somssicha doskonałe haczki nastręcza.

Pester Lloyd podaje następującą korespondencję z Berlina: „Mimo wszelkich zaprzeczeń półurzędowych zapewniają w kołach moskiewskich, że doszła już do skutku za udziałem dyplomacji n i e m i e c k i e j umowa między A u s t r o - W ę g r a m i a M o s k w ą względem wojskowej k o o p e r a c j i Austro-Węgier w Bałkanach. Nie powiadają wprawdzie, od jakich warunków hr. Andrassy akcję swoją zależną uczynił, i w którym czasie ta akcja ma nastąpić; ze strony moskiewskiej wszelako zapewniają, że Moskwa całkiem s p o k o j n a co do postępowania Austro-Węgier w bój idzie; a wszystko razem zebrawszy, sądzą także w Berlinie, iż ci politycy w Austro-Węgrzech, którzy także akcję austro-węgierską na Wschodzie, ale p r z e c i w Moskwie zwróconą zapowiadali, tak samo nie będą szczęśliwymi z swoją przepowiednią, jak w czasach Sadowy."

We Węgrzech widocznie są jak najmocniej przekonani, że Berlin z całych sił naciska na hr. Andrassego, aby wszedł w porozumienie, w sojusz z Moskwą ku wspólnym zaborom w Turcji; tudzież, że we Wiedniu bardzo silna sfera w tym samym duchu pracuje. Tem bardziej zamiarom tym opierają się Madiary, i można być prawie pewnym, że gdyby zamiar tej sfery się ziścił, Madiary gotowi zbrojnie powstać przeciw temu. Tak należy rozumieć komentarz *Pester-Lloyda* do powyższej korespondencji berlińskiej:

„Wiadomość to zgoła nie do uwierzenia. Poprostu n i e m o ż e b n e m jest, aby Austro-Węgry ot tak sobie szły ręka w rękę z Moskwą co do sprawy wschodniej; a co niemożebne, tego i hr. Andrassy robić nie może, i jest on też nazbyt rozsądnym, żeby chciał czegoś podobnego. B e z hr. Andrassego zaś dzisiaj o decyzjach w austro-węgierskiej polityce wschodniej mowy być nie może, a ktoby poza plecyma hr. Andrassego cokolwiekbądź Moskwie przyrzekał, ten poprostu nie zdoła przyrzeczenia swego dotrzymać."

Ale na tym komentarzu *Pester Lloyd* się nie ogranicza. W następnym numerze podaje on siarczysty artykuł. Powiada tam: „Wiadomość naszego korespondenta berlińskiego jest chyba tylko pogłoską, w obecnych czasach ciężkich na to w obieg puszczoną przez sfery moskiewskie, aby wywołać scysję między hr. Andrassym a opinią publiczną Austro-Węgier. Jeszcze rzeczy nie doszły do tego, iżbyśmy musieli szukać ratunku w umowie z Moskwą, sprzeczną z jawnym interesem monarchii i z tysiącgłośną opinią po obu stronach Litawy. Nasz głos jest tym razem niewątpliwie głosem całych Węgier; niechajże na ten głos słuchają ci, którzy szalbierczym insynuacjom Moskwy chcą przystęp wyjednać! Moskwa zamyśla nadać niepodległość Rumunii, którąby potem po część Siedmiogrodu, niepodległość Serbii, którąby po część Węgier, niepodległość Czarnogórze, którąby po Dalmację jak charty na trąbkę moskiewską sięgały. I miałyby całkiem słusznie, gdybyśmy także i my po kawał obszaru tureckiego sięgnęli — a rywalizować tam z Moskwą, byłoby dla nas niepodobieństwem. I taki przewrót miałoby nasze ministerjum spraw zagranicznych z góry sankcjonować jako załatwienie sprawy wschodniej w duchu austro-węgierskim? Przenigdy!

„Takiego handelku haniebnego i oraz niebezpiecznego zawierać nie mogło, i jesteśmy przekonani, że owej pogłosce silnie i rychło zada kłam — nie słowami ale czynami. Czynami, powiadamy, ku czemu sposobność nastręcza sprawa rumuńska. Moskwa dyktuje niepodległe królestwo Rumuńskie; temu należy oprzeć się rękami i nogami. Za niepodległością Rumunii, poszłoby ogłoszenie niepodległości reszty lennych państewek tureckich. Wobec sprawy rumuńskiej okaże się namacalnie, czy w naszem ministerstwie spraw zagranicznych góruje polityka moskiewska czy polityka interesów austro-węgierskich. My wcale nie powątpiewamy; ale dobrze jest przekonać także cały świat, że między zburzeniem moskiewskiem a austro-węgierską polityką zachowawczą — zachowania bytu Austro-Węgier — wspólnictwa niema i być n i e m o ż e."

Podstępnie telegrafowano z Pesztu, że deputacja s o f t ó w nie doznaje takiego przyjęcia, jak zapowiadano. Owszem, Węgrzy wysilają się w przyjęciu, aby tem dobitniej manifestować się przeciw skłanianiu się pewnych sfer wiedeńskich do Moskwy. Zapowiadano, że gdy w Izbie posłów przyjdzie pod obrady wniosek podziękowania od narodu sułtanowi za zwrot „korwinów", Tisza przedstawi, jak ma być to podziękowanie rozumianem, t. j. tak, aby Moskwa nie miała powodu sarkać. Tymczasem Tisza bez motywowania poparł wniosek, co ogromnemi oklaskami przyjęto, uchwała zapadła jednomyślnie, a obecni w loży softowie przez powstanie podziękowali. Dnia 20. b. m. p. Szalay wniósł interpelację z powodu zamknięcia peronu kolejowego przez komendanta fortecy w Temeszwarze, gdy przybyli softowie. „Wiem, rzekł mowca, że Temeszwar jest fortecą; ale poza obrębem warowni w czasie pokoju tylko władza cywilna ma prawo dysponować. Zapytuję więc, czy w istocie komendant fortecy kazał peron zamknąć, a jeżeli tak jest, to co rząd uczynił lub uczynić zamierza, aby ta samowola u k a r a n ą została, i aby dla przestrogi na przyszłość kara dosadną była."

Pierwszego dnia pobytu softów w Peszcie przybył i a r c y k s. A l b r e c h t, dla którego już były przygotowane pokoje w hotelu — ale zamiast do hotelu, udał się na noc na statek Towarzystwa żeglugi na Dunaju, i nazajutrz odjechał statkiem, mimo że Towarzystwo zastanowiło już żeglugę pospieszną. Wiedeńska ministerjalna *Montagsrevue* stara się objażdżce arcyksięcia odjąć wszelką cechę polityczną tem, że już od dwóch lat nie odbywał inspekcji we Węgrzech południowych, — co jest mylnem, — a objeżdża już teraz, bo chce uniknąć upałów letnich. Według *Wiener Ztg.*, objedzie całe Węgry południowe, Kroację, Pogranicze aż do Rieki.

Jezeli dziennikarstwo moskiewskie nie szczędzi słów gromiących Anglię, taką samą monetą angielskie dzienniki wypłacają się Moskwie. *Morning Post* najjawniej wypowiada, że wojna wydana Turcji jest zarazem napadem na Anglię, bo tak w Azji jakoteż i w Europie Moskwa zagraża Anglii drogę do Indji. „Możemy carowi zaręczyć, powiada *Morning Post*, że cały naród angielski jest przeciwko niemu. Czy sądzą w Petersburgu, że nasza cierpliwość nie ma granic, i że wolno im tak śmiało niszczyć paryski traktak? Tysiące wojska moskiewskiego przeszły Prut, wojna rozpocznie się niezadługo, ale w kilka tygodni wydarzyć się mogą rzeczy, o jakich Moskwa nie myśli i nigdy nie myślała."

Inne angielskie dzienniki w tym samym wyrażają się duchu. *Times* powiada: „Tym gwałtem (wypowiedzeniem wojny) oderwała się Moskwa od Europy i ściągnęła wielkie na własną głowę i Europę nieszczęścia.

„Zdaje się Moskalom, że dojdą kiedykolwiek do Konstantynopola, jest to zupełne złudzenie. Dopóki Turcy posiadać będą Bosfor i panować będą na Czarnem morzu, dopóty sami bez żadnej pomocy mogą swoją stolicę od Moskali bronić. Moskale zaś nigdy Konstantynopola nie będą mieli; oni to wiedzą, i dlatego też dzisiaj tak wspaniałomyślnie ale też i z taką przechwałką grają rolę protektorów chrześcian, i w tym celu chcą tylko Bułgarję zająć."

Tymczasem Moskale przed zwycięztwem jeszcze, już zapowiadają, w jaki sposób zamyślają korzystać z wygranej wojny. Komitety moskiewskie pansławistyczne ogłosiły program, podług którego cztery nowe państwa samodzielne powstaną a mianowicie: Czarnogóra, Serbja, Bułgarja i Rumunia, które pod berłem moskiewskiem zostaną, a car przyjmie tytuł „cesarza słowiańskiego."

Polakom także Moskwa obiecywać zaczyna konstytucję. Na miejsce Kotzebuego ma być mianowany hr. Tyszkiewicz jako naczelnik kraju. Wiemy dobrze, co moskiewskie obietnice znaczą, zwłaszcza w chwili tak dla nich ważnej; dlatego też niema już ani jednego Polaka, któryby pięknemi moskiewskiemi słówkami dał się dzisiaj złudzić.

Za manifestem cara, nastąpił także manifest carycy, powołujący do składek na rannych wojskowych.

Birżewije Wiedomosti donoszą, iż organizują się kółka młodzieży w caracie, zwane d o b r o w o l c a m i, a mające udać się do Czarnogóry i na wzór poprzedników walczyć tak jak w Serbii przeciw Turcji, niosąc pomoc braciom Słowianom. Myśl ta najsilniej propagowana przez komitety panslawistyczne, ma także na celu zajęcie młodzieży i oderwanie jej tym sposobem od socjalistycznej propagandy. Wzywania i obietnice komitetów są dosyć zachęcające.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 28. kwietnia.

Adresa lwowskie, chociaż o ile wiem oryginały ich dotąd do syndyka nie doszły i bardzo się jakoś spóźniają, powtarzane są przez tutejsze dzienniki w przekładach z *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego*. Adres Kornela Ujejskiego ogłoszony w *Opinione* niezmiernie się podobał Włochom. Adres dr. Małeckiego wzmiankę pochwalną tylko otrzymał w tym dzienniku, lubo był mu zakomunikowany w dosłownym przekładzie; zdaje się, że słuszne skargi na hasło Bismarka „siła przed prawem" i na rządy hołdujące sile źwierzęcej, nastraszyły urzędowy organ prawicy, który z Moskwą bez ceremonii się obchodzi, ale dla Prus i ich kanclerza ma takie prawie względy jak postępowcy. Za to organ demokracji włoskiej *la Gazzetta della Capitale*, redagowany przez szlachetnego i zdolnego młodzieńca p. Colacito, który był jednym z mowców mityngu za Polską, zamieściła onegdaj w całkowitości pomieniony adres profesorów lwowskich i krakowskich pod napisem: *Il cuore della Polonia*, s e r c e P o l s k i. Jutro zaś ma być ogłoszony drugi adres obywateli lwowskich podług *Dziennika Polskiego* w tejże *Capitale*. Piękny adres hr. Władysława Platera do syndyka Rzymu podany został przez *Nuova Torino* z dnia 20. b. m.

Ale niedość na tem; potrzeba było skorzystać z uroczystości Mickiewicza, aby natychmiast najprzystępniejszy a zarazem najbardziej polityczny utwor jego podać publiczności włoskiej. Utworem takim mogły być tylko K s i ę g i n a r o d u i p i e l g r z y m s t w a p o l s k i e g o. Wybor ten natchniony był także potrzebą usposobienia jak najkorzystniej Rzymian dla żywego pielgrzymstwa polskiego, dla tych pobożnych drużyn, które tu w przyszłym miesiącu przybędą. K s i ę g i p i e l g r z y m s t w a ogłosił tedy w trzynastu odcinkach najpopularniejszy między pospólstwem, bo republikański dziennik *il Dovere*, wskrzeszony organ Mazziniego. Wiadomo, że uczniowie p r o r o k a i d e i ubóstwiają Mickiewicza, o którym Mazzini, jeden z najgłębszych myślicieli włoskich i europejskich przecudne zdania napisał. Republikanie tedy z otwartemi ramiony przyjęli Mickiewiczowskich pielgrzymów: oby równą okazali gościnność pątnikom naszym! Nie wiedząc czy cały dziennik *il Dovere* pod opaską wpuszczony będzie do Austrji, jako naj-

---

NERINA.

Nowella

Pawła Hejsego.

(Ciąg dalszy.)

Poeta wstał powoli, przyczem podał rękę osowiałemu mieszczaninowi i rzekł:

— A więc zgoda! Panie Luigi. Dziś po południu przychodzę do was dla obejrzenia tego sławnego obrazu, który bodajby był dziełem samego wielkiego Rafaela i co najmniej piętnaście tysięcy skudów domowi waszemu przysporzył. A tymczasem, bądźcie zdrowi i pozdrówcie odemnie dobrą żonę waszą i podziękujcie jej w mojem imieniu za to, że tak dobre mniemanie miała o mojem znawstwie sztuki."

Zaledwo minął czas siesty, poeta wyszedł z przysionka Casa Leopardi i skierował się ku niskim drzwiom domu sąsiada. Przy wejściu za szklanną wystawą parę kapeluszy, formy właściwej góralom, zwiastowało sklep kapelusznika, a na czarnym szyldzie białemi literami wypisane jaśniało nad drzwiami jego nazwisko. Majster sam zdał się dzień, w którym go tak zaszczytna wizyta spotyka, za uroczysty uważać; siedział bowiem w stroju odświętnym na kamiennej ławeczce przed domem, a skoro ujrzał hrabiego natychmiast powstał z uprzedzającą grzecznością, i z wielkiem szastaniem nóg wprowadził młodego łaskawcę do domu.

— Niceśmy dziecku o tem wszystkiem nie powiedzieli — szepnął Leopardiemu, gdy z ciemnej sionki na strome schody wdrapywać się zaczęli. Takie to dziewczę osobliwe, że gotowe było uciec i cała fatyga waszej łaskawości poszłaby na marne. Tutaj, na prawo, jeżeli łaska. O pobłażanie prosimy dla naszej nędznej chałupki. Ubodzy ludzie jesteśmy, drogi panie hrabio, ubodzy ludzie, a jednak i my piękniejsze dni widzieliśmy i jeszcze ujrzeć możemy, gdyby wszystko poszło jak należy.

Na progu obszernego, ale niskiego i ubogo umeblowanego pokoju, którego podłoga kamienna pokryta była słomianą matą szeroką na łokieć, spotkała ich matka Neriny i powitała gościa z pełną taktu uprzejmością. Widocznie była to kobieta lepszego rodu i doskonalszej rasy od swego męża, a może się tak wydawało tylko, dlatego, że rysy jej cichej, bladej twarzy i czarne choć nieco przygasłe oczy postać córki przypominały; w każdym razie jednak miała wzięcie, które najdostojniejszemu domowi ujmy by nie przyniosło. Prosty jej strój był nader schludny i ozdabiał jej kształtną jeszcze figurę z pewną wytwornością.

Obraz, który posłużył za pozór do tej wizyty, wisiał w jak najgorszem świetle pomiędzy dwoma oknami, wychodzącemi na ulicę. Za pierwszym rzutem oka poznał Leopardi, że nie warto było zdejmować go i bliżej opatrywać przy świetle. Była to szkolnicza kopia, którejś ze znanych Madon Guida, na ołtarzu domowym mogąca jeszcze zająć miejsce, ale w żaden sposób nie mająca prawa skarżyć się na swoje niesławne wygnanie w domu ubogiego mieszczanina w Recanati.

— Tak i ja myślałem, rzekł Luigi wzruszając ramionami i otrzepując chusteczką okryte pyłem ramy. Coś dobrego pewnie by się do mnie nie zabłąkało, — ja już z tych, którym wiatr zawsze w oczy; jeżeliby na moją korzyść stał się kiedyś cud jaki, byłby to największy cud w świecie; zresztą nie wiele mnie to martwi — i gdyby tylko... Tu zamilkł — bo w tej chwili drzwi się otwarły i w nich pokazała się dziewczyna. Istotnie nie musiała wiedzieć zawczasu, kto przyjdzie, bo weszła w zwyczajnym stroju domowym, w sukience z której wyrosła, dostającej jej zaledwie do kostek, w chusteczce skrzyżowanej na piersiach a z tyłu zawiązanej i z obnażonemi ramiony. Ujrzawszy Leopardiego obok rodziców, zarumieniła się i wydała lekki okrzyk.

Natychmiast jednak opamiętała się, musnęła tylko ręką włosy, i przystąpiła bez zakłopotania bliżej. Leopardi'emu wydała się jeszcze bardziej uroczą w tym stroju codziennym, a nawet twarzyczka jej zdała mu się dzisiaj pełniejszą i kolory żywszemi, skoro je mimowoli ze zmęczonemi rysami matki porównał. A jak zręcznie i figlarnie zasłaniała się, gdy ojciec opowiadać jej począł baśń o obrazie, który miał za coś osobliwego, a tymczasem pan hrabia mu powiedział, że nie ma z czem robić wielkiego hałasu.

— Cóżto, czy nie widziałeś obrazów w Ankonie, w Rzymie, Babbo? — zapytała Nerina śmiejąc się. Tam to dopiero nauczyć się można, co to są prawdziwe dzieła sztuki. Mnie jednak i nasz obraz jest miły. Zawszem mu się przypatrywała, nawet będąc jeszcze dzieckiem, na rękach u matki. A potem, jak mi czego ciężko było, każdym razem uczuwałam ulgę, gdym się długo i cicho weń wpatrywała. Nie prawdaż matko, że nie oddamy go z domu, za niewiedzieć jaką sumę? Na szczęście nikt się o niego nie napiera.

Matka, która dotychczas słowem się nie odezwała, a tylko wpatrywała się w dziecko okiem pełnem niepokoju i miłości, skinęła teraz głową na ostatnie słowa Neriny, i wyszła. Po kilku minutach pojawiła się znowu we drzwiach, i zawołała męża, ażeby zszedł na dół na chwilę, bo czeka tam jakiś gość z zamówieniem.

Gospodarz poprosił o przebaczenie gościa, i wyszedł. Leopardi sam został z dziewczyną. Długie godziny przed przybyciem zajmował się jedynie myślą, jak z tej roli spowiednika, którą mu narzucono, najzręczniej się wywiązać. Teraz jednak, wobec tych prostodusznych oczu nań zwróconych, zapomniał o wszystkich misternych planach swoich.

— Nerino — odezwał się, biorąc ją za rękę — czy ufasz mi choć troszeczkę?

— O, bardzo nawet — odpowiedziała, spoglądając mu w oczy z wyrazem najgłębszego oddania się.

— Wierzę temu, moja mała przyjaciółko — ciągnął dalej Leopardi. — I w tem przekonaniu przyszedłem tutaj dla pogadania z tobą o pewnej rzeczy, która mnie martwi. Masz takich dobrych rodziców, Nerino. Czy ich nie kochasz?

Dziewczyna odpowiedziała tylko skinieniem głowy, ale bardzo poważnem i żywem, kładąc przytem rękę na serce.

— A jeżeli ich kochasz jak na to zasługują, to dlaczegoż ich zasmucasz? Twój ojciec mi powiedział, żeś zaręczyła się z zacnym młodzieńcem, i że małżeństwo twoje z nim szczęściem by dla was wszystkich było. Czemuż więc nagle wszystko zerwałaś, i nie chcesz już ani słyszeć więcej o narzeczonym, i nie chcesz nawet wymienić matce rozumnego powodu, któryby i tak gwałtowną i niespodzianą zmianę usprawiedliwiał?

Przy pierwszych zaraz słowach odnoszących się do jej zaręczyn, dziewczyna odwróciła się i skłoniła głowę na piersi. Leopardi widział, jak niezmiermnie ją dotknęło, iż zaczął z nią o tem rozmowę.

— Więc ojciec skarżył się na mnie? wyrzekła wreszcie przerywanym głosem.

— Ojciec cię kocha, Nerino i pragnąłby gorąco twego szczęścia, martwi go więc mocno, że ty nie chcesz ani słyszeć o szczęściu, które dla ciebie upatrzył.

— Szczęście dla mnie! odparła żywo, zwracając ku hrabiemu co raz mocniej płonącą twarzą. O gdybyście wiedzieli, signor Giacomo, ale na co się przyda o tem mówić! Nie zdołacie tego odmienić, to darmo. A zresztą wy sami, od was samych wiem o tem, że nie byłoby to szczęściem, przynajmniej dla mnie — chociaż b a b b o i m a m m a inaczej sądzą, bo jeden człowiek nie podobny do drugiego a każdy pragnie szczęścia, tylko wedle swojej myśli, czyż nie tak, signor Giacomo.

— Masz słuszność dziecię, i ja zaprawdę nie zaprzeczę temu. I we mnie także chcą wmówić, żebym szukał szczęścia w tem, co innych uszczęśliwia. Ale gdzież to ja ci takie nauki dawałem. Czyżeśmy kiedy o sprawach miłośnych ze sobą rozmawiali...

Dziewczyna wstrząsnęła przecząco głową.

— Rozmawiać? Nigdy. A jednak tylko od was się nauczyłam, co to jest miłość. O panie Giacomo, litować się nademną będziecie, żem dopiero o tem od poety się dowiedziała. Ale widzicie, jak Antonio po raz pierwszy do Recameti przybył, ja byłam jeszcze o wiele młodszą i bardziej dziecinną i ponieważ on mi wstążki i chusteczki i sznur korali podarował, a przytem tak pięknie był ubrany i tańcuje, a spiewać umiał lepiej od wszystkiej młodzieży naszej, zdawało mi się więc, że prawdziwem szczęściem dla mnie będzie zostać jego żoną i... polubiłam go. Jednakże, już wtedy zauważyłam, że mi go nie brakowało, gdy odjechał i że czas mi się nie dłużył w oczekiwaniu na jego przybycie. Ale myślałam, że to tak tylko, że zbyt jeszcze dziecinną jestem, i dla tego nie umiem tak kochać jak inne, starsze dziewczęta... Naraz jednak, podczas gdy on znowu na dłużej się oddalił i pisywał do mnie najpiękniejsze liściki miłośne, przynajmniej matce mojej osobliwie się podobały, otoż wtedy, będzie temu trzy miesiące, Zofia pożyczyła mi waszych poezji i ja... (C. d. n.)

bardziej krańcowy, załączam tutaj jeden z odcinków jego jako dowód.

Cała nawet niezrównana modlitwa zamykająca Księgi znajduje się w przekładzie; brak jedynie litanji, które dla mazzinistów za katolickiemi były. W tej chwili skrajna prasa najchętniej sprawie naszej służy, chociaż także niektórym umiarkowanym organom należą się słuszne pochwały. Ciekawa rzecz widzieć obok krańcowych organów liberalnej opozycji inne, również krańcowe, ale przepaścią oddzielone od pierwszych organa opozycji klerykalnej, postępujące ręka w rękę w sprawie polskiej, zarówno bronionej przez dziennik mazzinistów i przez urzędowy dziennik Watykanu. Niektóre tylko postępowe rządowe czasopisma są obrzydliwie moskiewskie, równie jak moskiewsko-pruska *Libertà* redagowana przez żyda p. Edwarda Arbiba, niepodobnego jednak do słynnego publicysty i deputowanego do parlamentu p. Jakóba Diny, który należy do starozakonnych przyjaciół Polski. Ale największym naszym wrogiem stał się *Popolo Romano* pod nowym redaktorem swoim panslawistą Lignaną. Kulawy ten profesor, który długi czas mieszkał w Moskwie i dobrze umie po moskiewsku a trochę po polsku, pała nienawiścią do Polski i Polaków, jaką chyba u Katkowa znajdujemy. Mniemany klerykalizm i reakcyjność nasza dostarczają mu osobliwie wątku do wylewów żółci, jaką jest na wskróś przesiąkły. Obecnie p. Lignana utrzymuje we wstępnych artykułach swoich niezbędność przymierza Włoch z Moskwą, i czyni częste wycieczki przeciwko kardynałowi Ledóchowskiemu.

Atoli z przyjemnością donieść wam mogę, że tak kardynał Ledóchowski jako i monsignor Czacki zmienili znacznie, jak powiadają, postępowanie swe względem sprawy polskiej. Wiadomo wam, że prymas wyszedł z ostrogskiego więzienia nierównie lepszym Polakiem niż przedtem. Mgr Czacki także, bądź idąc za otwarcie anty-moskiewskim prądem, jaki obecnie w Watykanie panuje, bądź zawstydzony artykułami dzienników zarzucającemi mu moskiewskie sympatje, począł także odgrywać rolę, szczerą jak się spodziewamy, gorliwego patrjoty, od kiedy objął arcyważną posadę wice-sekretarza stanu dla spraw duchownych. Nie wiemy czy rząd moskiewski doprawdy się tak zląkł nominacji ks. Czackiego, jak zapewnia załączona tu *l'Italie*, ale powszechnem zdaniem prałat ten, jak to było jego powinnością, zaczyna dzięki Bogu obawy te usprawiedliwiać. Kardynał Ledóchowski i on, niechcąc zapewne dać się wyścignąć przez liberałów, poczęli jak zapewniają, skrzętnie się zajmować sprawą polską i popierać onę, a owoc tych usiłowań połączonych z innemi całkiem odmiennego pochodzenia, równie jak z zabiegami angielskiego rządu ma się rychło okazać. Niedowiarki powiadają, że główni ultramontanie polscy w Rzymie i za granicą, przeczuwając odbudowania Polski, zmieniają taktykę i stają się gorliwymi patrjotami dla zyskania popularności i władzy w kraju i przypodobania się zarazem nowym Polski opiekunom; ale nie godzi się rozbierać i sądzić skrytych pobudek i intencji, jakie każdy we własnem przechowuje sumieniu. Tem lepiej dla nas jeżeli purpurat, który jeździł do Wersalu składać cześć Wilhelmowi i rozweselał Włochów dobrodusznem przekonaniem, że Bismark przywróci doczesną władzę Ojcu świętemu, wrócił do właściwej sobie roli. Oby taka jednomyślność i zgoda w tak ważnych i uroczystych dla narodu naszego chwilach wszystkie u nas stronnictwa mogła wzajemnie zbliżyć jedno ku drugim! Oby przebaczając księdzu Ledóchowskiemu dawne jego błędy i niesprawiedliwości wobec nowych zasług, — jeśli się takowe okażą, — Polacy zawołać mogli: „Prymas z narodem, naród z prymasem!"

Najważniejszym wypadkiem tego tygodnia była interpelacja względem polityki zagranicznej, uczyniona w Izbie poselskiej przez margrabiego Viscontego Venostę, byłego ministra spraw zagranicznych. Zażądał on, aby p. Melegari oświadczył:

1) iż rząd włoski niema innych zobowiązań oprócz tych, jakie wynikają ze znanych traktatów i z dokumentów już ogłoszonych;

2) iż stosunki jego ze wszystkiemi mocarstwami są równie serdeczne jak dawniej, i że wszystkie pogłoski o nieufności są bezzasadne;

3) iż Włochy chętnie przyczyniają się do usiłowań innych mocarstw dla ograniczenia o ile możności wojny;

4) iż Włochy pragną zachować najzupełniejszą neutralność, i że pewne osiągnienia tego celu nie myślą wcale o uzbrojeniach, mogących wzbudzić obawy w kraju i zagranicą i zachwiać kredytem publicznym, dostatecznie już zachwianym.

Następnie zabierali głos dwaj deputowani odmiennych całkiem zdań. P. Petruccelli della Gattina uniesiony panslawistycznym swoim zapałem, dopominał się przymierza z Moskwą; p. Musolino zaś, deputowany z Messyny, należący podobnież do większości, bronił Turcji, zarzucał p. Melegaremu moskiewskie konszachty i zawołał, że nie będzie pokoju i szczęścia w Europie, dopóki Moskwa przepędzona nie zostanie za Uralskie góry. Złożył następnie wiele dokumentów o moskiewskich barbarzyństwach.

Rzecz dziwna, iż mowę p. Musolino publiczność obracała w żart i przyjmowała ciągłemi wybuchami śmiechu i sykaniem, ile że poseł ten oświadczył z góry, że jest większym Turkiem niż sam sułtan. Zresztą mowa jego była nader rozsądna, poważna i piękna. Śmiech zaś i niezmierny hałas, który powstał w Izbie, kiedy mowca oświadczył, że Moskwa jest okrutną, gwizdanie, jakiem złożenie dokumentów przywitano, dowodzi że prąd moskiewski jeszcze niewstrzymany tutaj, i że należy pracować bez wytchnienia dla oświecania Włochów i prostowania wyobrażeń, gęsto pokrzywionych i wypaczonych moskiewską propagandą i złotem. Zdaje się, że owe wygwizdanie posła Musolina urządzone było przez moskiewską ambasadę, znającą nienawiść, jaką zacny i szlachetny przedstawiciel Messyny przejęty jest przeciwko Moskwie. Sam on podejrzywa, iż złoto carskie wywołało tak huczny objaw, który inaczej trudno wytłómaczyć. Snać ambasada posłała była do Izby mnóstwo przekupionych przez siebie krzykaczy. Podczas posiedzenia baron Uexkull wysłał do Petersburga następny telegram za pomocą telegrafu parlamentu:

„*La chambre rit des turcophiles et leur inflige par ses huées une leçon méritée.*"

Szanowny ambasador mógł dodać, że *claque* przez niego samego urządzana i płatna, rej wodziła w tej demonstracji.

P. Melegari, który skutkiem uderzenia apopleksji ma usta wykrzywione, i z trudnością się wysławia, mówił jednak przez trzy kwadranse. Mowa jego była arcydziełem dwuznaczności. Zapewnił, że Włochy nie są związane z żadnem mocarstwem, że nie mają żadnej ugody z nikim, że postanowiły ścisłą neutralność; ale dodał przytem, że gdyby żywotne interesa państwa zagrożone były, i rząd musiał zmienić dotychczasową politykę, parlament będzie zwołany, lecz ani słowa nie odpowiedział w przedmiocie uzbrojeń, których interpelant żądał stanowczego zaprzeczenia.

Margrabia Visconti-Venosta, który zdawał się rzeczywiście teraźniejszym ministrem spraw zagranicznych, i przemawiając z powagą i pewnością siebie, na jakich ministrowi zbywało, widocznie go oszczędzał, i był z nim wspaniałomyślnym, odpowiedział z lekkim odcieniem ironii, iż cieszy się mocno, że, jak p. Melegari zapewnił, rozwiane zostały całkiem obawy, jakie objęcie władzy przez lewicę wzbudziło było w zagranicznych gabinetach; ale dodał, że zbytecznem jest przymawianie ministra do wypadku, w którym interes i honor Włoch mógłby je zmusić do wyjścia z neutralności, jeżeli minister przekonany jest o niemożliwości podobnego wypadku, tudzież że próżna także wzmianka o zwoływaniu parlamentu, skoro wszystkim wiadomo, że wypowiedzenie wojny nie następuje nigdy bez dołożenia się narodu.

Jednakże pomimo tak trafnej uwagi p. Viscontego, prezes Rady ministrów, stary Depretis, wyćwiczony od niepamiętnych czasów w parlamentarnych obrotach i szermierce, powtórzył za panią matką, i oświadczył ze swojej strony, że w razie gdyby przyszło rządowi ważne jakie postanowienie, Izba zwołana będzie, i nie zaprzeczył ani jednem słowem uzbrojeniom. Skutkiem takiej odpowiedzi daleko mniej po mowie obu ministrów niż przedtem wiadomo było o zamysłach i polityce Włoch, a podejrzenia wzbudzone owym znakomitym pomnikiem dwuznaczności, jakim jest „Zielona księga", wzmogły się i spotęgowały.

Z Petersburga wprawdzie p. Nigra zatelegrafował, iż rząd carski niezmiernie uradowany odpowiedziami pp. Melegarego i Depretisa; ale niepodobna tego samego powiedzieć o Anglii, której niezadowolenie wzrasta. Rozmaite są znaki i dowody nieufności, jaką ona do razu względem Włoch uczuła. Mówią, że angielska ręka nie była obca agitacji internacjonalistów, jaka się na półwyspie objawiła, i jak utrzymują ludzie wtajemniczeni, wkrótce wybuchnie na nowo. Z drugiej strony Anglia innego rodzaju wzbudza trudności, bo miała także wystosować notę w obronie niezawisłości papieża. Jednak rząd włoski nie okazuje zbytniej powolności, gdyż prawo o nadużyciach duchowieństwa, pomimo rad jen. Menabrei, posła włoskiego w Londynie przywołanego do Rzymu, idzie dziś pod obrady senatu, a na wczorajszej Radzie ministrów, temuż jen. Menabrei wracającemu do Londynu, polecono o ile możności rozłączać politykę włoską z angielską i nie dać się w niczem pociągać prądem anti-moskiewskim, panującym obecnie w Anglii. Zdaje się jednak, że niema wyraźnego przymierza włosko-moskiewskiego, może najdalej obietnica takowego, pewna przedugoda, wykonalna w danych wypadkach; ale za to powiadają, że obok tej przedugody czyli też pośredniego układu, istnieje inny, bezpośredni między Włochami a Prusami, i że odpis formalnego traktatu znajduje się w ręku sir Augusta Pageta, ambasadora angielskiego w Rzymie. Ten miał nawet wprawić w wielki kłopot p. Melegarego, pokazując mu ten odpis. Dodają, że minister spraw zagranicznych wymawiał się tem, iż to tylko projekt dotąd niepodpisany; ale ta wymówka wcale ambasadora nie przekonała.

Trudno wierzyć, aby równie bystra polityka jak włoska myliła się tak dalece, iżby nieprzewidywała, że Moskwa sama nie podoła Turcji a przeciw niej sprzymierzeńców nie ma, i że gdyby nawet Prusy w rzeczy samej związane były z Moskwą, to nie wiele mogą pomódz Włochom, jeżeli te będą miały przeciwko sobie Austrję i Francję, a osobliwie i przedewszystkiem Anglię, która przed nadejściem pruskiej odsieczy może dziesięć razy spalić włoską flotę, obrócić w popiół nadmorskie miasta półwyspu, naród z torbami puścić, a wreszcie rozbić jedność włoską, odłączyć Sycylię, która chce zupełnej niepodległości, i uczynić z Rzymu wolne miasto pod prezydencją papieża. Są to prawdy tak kolące w oczy, że tylko zaślepienie lub fatalne służalstwo dla Prus mogą Włochy otumanić do tego stopnia. Że zaś zkądinnąd nikt im odmówić nie zdoła mefistofelesowskiej przebiegłości, więc trudno dotychczas wierzyć wszelkim moskiewskim i pruskim przymierzom, opartym na rozbiorze Austrji.

Zresztą Austrja ma wyborny środek ubezpieczenia się przeciw Włochom, a tym jedynym środkiem jest podniesienie sprawy polskiej. Gdyby Austrja zdobyła się na odbudowanie Polski, gdyby sprawa polska stanęła na porządku dziennym, to taki entuzjazm opanowałby natychmiast demokrację włoską, że przestałaby zagrażać Trentynowi. Wszyscy ochotnicy Garibaldego wyruszyliby natychmiast przeciw Moskalom. Nie wyrażam tu lekkomyślnie własnego zdania lub przypuszczenia, ale to, o czem wiem najdokładniej i najdowodniej od demokratycznych towarzystw włoskich.

Jeżeli rząd austrjacki będzie nadal, jak powiadał Napoleon I., *toujours en arrière d'une armée ou d'une idée*, jeżeli nie zaklnie rewolucyjnych żywiołów włoskich czarnoksięzkiem imieniem Polski, jeżeli im innego nie otworzy ujścia, któreby ubezwładniło rząd tutejszy i sparaliżowało od razu wszystkie prusko-moskiewskie konszachty z Włochami, to wątpliwości niema, że demokracja włoska rzuci się na Trentyn prędzej czy później. Austrja zwycięży, bo silniejsza, ale nawet nowa Custozza może ją przyprawić z drugiej strony o nową Sadowę. Trzeba się więc przeciw Włochom ubezpieczyć, a można tego jedynie dopiąć odwracając potok demokratyczny w inną stronę przez jawne podniesienie sprawy popularnej, co już samo przez się otoczy Austrję urokiem nietykalności w oczach demokracji europejskiej, którą Moskwa dlatego jedynie łudzić i mamić dzisiaj może, iż podnosi wrzekomo sprawę stokroć mniej popularną niż polska, sprawę niepodległości południowych Słowian. A zatem *caveant consules*, którym się umyślnie takie rzeczy w dziennikach mówi, aby się austrjacka opinja niemi przejęła i usłuchała rad ludzi, znających Włochy lepiej może niż je znają we Wiedniu.

Ponieważ wdajemy się w drukowane rady — ile że dziś dziennik jest poniekąd parlamentarną mównicą — więc pozwólcie, abym wam powiedział, iż paszkwile takie przeciw Włochom i osobom, usiłującym przywrócić sprawie polskiej właściwe jej znaczenie za granicą, jak te, które u was krążą p. n. „Baczność", „Komedja na Kapitolu", „Samozwańcy", są nader dla nas szkodliwe, i że w każdym innym kraju dbałym o własne dobro i w tak stanowczych chwilach jak teraźniejsza, opinja publiczna umiałaby nakazać milczenie takim rozbrykanym i wierzgającym pismakom. Mniejsza o osobistości, ale tutaj chodzi o sprawę, o wrażenie, jakie podobne piśmidła sprawiają za granicą, o mozolną pracę publiczną, którą zniweczyć mogą w tak drażliwych momentach. Niepowinno zaledwie co nawiązane dzieło solidarności ludów doznawać szwanku dla tego, że jakiemuś jegomości u nas zachciało się fijoletów. *Salus populi lex suprema esto*, a wierzgającym reakcjonistom opinja krajowa powinna umieć nałożyć kaganiec. Takie wystąpienia tem czarniejszą tchną niewdzięcznością, iż patrjoci oczernieni w tych paszkwilach nigdy nie myśleli o przeszkodzeniu pielgrzymkom, ale usiłowali tylko, aby naród włoski nie przyjął naszych pątników błotem i kamieniami, jak to zdarzyć się może innym, przychodzącym łżyć obce narody w ich własnym domu.

Z teatru wojny.

Przewidywania nasze, że jeszcze nie prędko przyjdzie do kroków stanowczych nad Dunajem, sprawdzają się jak najzupełniej. Pomimo, że już dziesięć dni ubiegło od chwili ogłoszenia manifestu carskiego, a dwadzieścia od chwili przejścia Moskali przez granicę rumuńską, niemniej przecież dotąd jeszcze Moskale nie zgromadzili nad Dunajem sił takich, żeby mogli myśleć o przeprawie. Przednie ich straże zaledwie dotąd dotarły do Buzeo, a obliczają, że nieprędzej jak 8. bm. awangarda ich wkroczy do Buniaszi, o milę drogi oddalonej od Bukaresztu. W Gałacu zaś, Braile, pod Barboszą i w Izmaile mają tak mało jeszcze wojska, że do zaczepnego działania przystąpić nie mogą.

W dziennikach wiedeńskich utrzymuje się wszakże pogłoska, że Moskale zamierzają przeprawić się przez Dunaj pod Satunowem naprzeciw Isakczy, tam właśnie, gdzie się przeprawili w r. 1828. Nam się jednak zdaje, że na razie byłby to plan nieco za ryzykowny i śmiały.

W każdym razie Moskale, jeżeli chcą na serjo operować przeciwko Turcji w Europie, muszą gdziekolwiekbądź przeprawić się przez Dunaj. Owoż żeby ocenić na jak wielką skalę muszą się przygotować do tej operacji, trzeba rozważyć jak wielką przeszkodę Dunaj im przedstawia. Poczynając od Żelaznej Bramy, to jest od punktu, gdzie Dunaj opuszcza ziemie austrjackie, przedstawia się on jako rzeka olbrzymia, która już przyjęła do swego łona wszystkie swe największe dopływy, i której dalsze dopływy zastępują tylko ubytek wody, ulatniającej się w postaci pary. W 96 milach długości i w szerokości od 800 do 2500 metrów płynie on obszerną doliną między Bałkanem a siedmiogrodzkiemi Alpami do morza Czarnego, a ujście jego tworzy deltę z trzech ramion, północnego Kilia, średniego jedynie dla żeglugi zdatnego, Sulina, i południowego, św. Jerzego. Prawy brzeg do ujść Timoku jest serbski, odtąd zaś turecki i tworzy granicę Bułgarji; lewy brzeg jest rumuński. Dunaj płynie przeważnie ku wschodowi, a tylko część między Czernawodą a Gałacem zawraca się nieco na północ.

Jeżeli już znaczna szerokość Dunaju utrudnia jego przejście, to jeszcze większą trudność stanowią stosunki terenu na obydwóch brzegach, i położenie największych jego głębizn.

Południowe stoki Alpów siedmiogrodzkich, to jest północna granica Wołoszczyzny, są daleko spadzistsze od północnych stoków Bałkanu, skutkiem tego dolina wołoska ma daleko większą szerokość, a za to daleko mniejszy spadek poprzeczny ku Dunajowi, aniżeli terytorjum bułgarskie. Z tego faktu wynikają dwa nader ważne następstwa: Turecki brzeg jest wyższym od wołoskiego, i dlatego może nad nim panować, a powtóre na lewym brzebu łatwo tworzą się bagniska. W Dobruczy tylko, to jest od Czernawody do ujścia jednakowe są obydwa brzegi. Przedłużywszy w myśli po pod łożysko Dunaju formacje terenu na obydwu jego brzegach i przedstawiwszy je w przekroju, okazującym największe głębiny rzeki, dopatrzymy nader ciekawego zjawiska, a mianowicie, że największe głębiny Dunaju, to jest te, które w swej ciągłości tworzą tak zwany prąd, znajdują się daleko bliżej tureckiego jak rumuńskiego brzegu.

Ważną rolę w operacjach wojennych odgrywa także spadek Dunaju; przy wyjściu z żelaznej Bramy spadek ten wynosi już tylko 1:28.800, przy ujściu zaś jak w ogóle w każdej rzece, zmniejsza się on znacznie tak dalece, iż np. w Gałacu, porcie oddalonym o 18 mil od morza Czarnego, daje się czuć przypływ i odpływ morza. Tej właśnie okoliczności zawdzięcza to miasto wszystkie korzyści nadmorskiego portu, to jest że morskie okręta mogą do niego przybywać; a z drugiej znów strony wolnem jest ono od niedogodności nadmorskich, tj. od burz morskich. Skutkiem małego spadku Dunaj płynie powoli, i dlatego parostatki na podróż w górę potrzebują prawie tyle czasu, co i na podróż z biegiem rzeki.

Z tego co się dotąd powiedziało, przedstawiają się następujące hydrograficzne znamiona Dunaju pod Wołoszczyzną: — wielka długość, znaczna szerokość, bagnisty przystęp na lewym brzegu, prawy brzeg do Czernawody wyższy, prąd bliżej tureckiego brzegu, i powolny bieg wód.

Zastanowienie się nad temi znamionami Dunaju doprowadza do tego wniosku, że armia znajdująca się na prawym brzegu, strzegąca pilnie tych niewielu na przeciwnym brzegu znajdujących się trochę lepszych przejść, nad któremi zresztą fortece panują — wzmocniwszy się redutami w działa uzbrojonemi (a terren dla ich zakładania jest szczególniej korzystnym), dalej rozporządzając flotyllą monitorów, które odpowiednio rozstawione, ciągłem krzyżowaniem nadzorować będą wszystkie inne miejsca na rzece — może niedopuścić przejścia armii nieprzyjacielskiej. Gdy zaś prąd Dunaju znajduje się bliżej prawego brzegu, więc monitory będą mogły krążyć po rzece, nie obawiając się ognia z lewego brzegu, wszelkim zaś usiłowaniom rzucenia mostu na rzece, mogą w ten sposób przeszkodzić, że skutecznym ogniem razić będą nieprzyjaciela, i rozrzucą jego pontony.

Widać z tego, jak doniosłem jest strategiczne znaczenie Dunaju, z jakiemi trudnościami Moskale walczyć mają, i że wszystkie korzyści stoją na usługi armii tureckiej. Połączywszy z tem ten nader wielkiego znaczenia fakt, że Turcy rozporządzają liczną flotyllą dobrze obsłużonych monitorów, że ich artylerja ma najlepszy materjał, to przyjdzie się do tego przekonania, iż od dowództwa ottomańskiej armii zawisło niedopuścić przeprawy Moskali przez Dunaj, dopóki nie zamarznie, albo też pozwolić na jego przejście, lecz z ogromnemi stratami, wynoszącemi lekko licząc jakie 100.000 ludzi.

Byle tylko trochę Turcy energiczniejszą niż dotąd stawili opozycję! Ale w tureckim obozie zdaje się nie ma zgody. Do *Augsburgskiej Gazety* donoszą, że oficerowie podali prośbę do sułtana aby odwołał Abdul-Kerima, a naczelnym wodzem mianował Achmeta Giaba. Zły to znak, jeżeli w armii na początku wojny rozpoczynają się niesnaski.

Przegląd polityczny.

Telegram londyński przyniósł nam wiadomość, że d. 2. b. m. królowa Wiktorja sankcjonowała odpowiedź, jaką gabinet angielski daje na okólnik Gorczakowa. Odpowiedź ta parlamentowi przedłożoną zostanie, skoro lord Loftus wręczy ją rządowi moskiewskiemu. Dzisiaj zaś nadeszła do Wiednia wiadomość z Petersburga, donosząca, że lord Loftus albo ją już wręczył, albo dzisiaj ma ją doręczyć. Ponieważ zaś lord Derby oświadczył, że nowe dokumenta dyplomatyczne w sprawie wschodniej przedłoży dzisiaj parlamentowi, spodziewać się więc należy, że może już dzisiaj odpowiedź owa wejdzie na stół parlamentu, a nie, to w poniedziałek, kiedy otwartą będzie dyskusja nad pięciu rezolucyjnemi wnioskami Gladstona, mającemi jak bomby Orsiniego spaść na głowy gabinetu Disraeli-Derby. W rezolucjach Gladstona niema zbrodni, którejby Turcja nie stała się winną, — i gdyby parlament poparł wnioski Gladstona, to gabinet musiałby się podać do dymisji. Jednakże podobne niebezpieczeństwo wcale mu nie grozi i Gladstone ze swemi na sposób moskiewski humanitarnemi tendencjami nie osiągnie tryumfu. Co więcej, rezolucje jego przyczynią się do wzmocnienia gabinetu, bo parlament, przegłosowując je, tem samem da votum zaufania polityce gabinetu i Derbyemu ręce rozwiąże. Jest więc nadzieja, że polityka Anglii po wytrzymaniu tej ostatniej próby i po odparciu tego, prawdopodobnie już ostatniego ataku whigów, przybierze wyrazistsze kontury i raźniejszy polot.

W świecie dyplomatycznym oczekują, że proklamacja o neutralności, wydana przez królowę Wiktorję do jej poddanych, zostanie notyfikowaną mocarstwom, gdyż taki dotąd panował zwyczaj. W notyfikacji tej jednak, utrzymują niektórzy, mają być wprowadzone pewne zmiany, pewne zastrzeżenia i ograniczenia, których nie było w proklamacji do narodu. Podobno nawet ma być wprost zastrzeżone, że Anglia dopóty będzie neutralną, dopóki granice teatru wojny nie rozszerzą się po za Bałkany. Jednakże pisma moskalofilskie prostą formułkę zwyczajową dyplomatyczną podnoszą do godności faktu, mającego być dowodem zmiany kierunku w polityce angielskiej, i pieją hymny radości z powodu, iż usuniętą została obawa koalicji zachodniej.

Podobną do angielskiej znajdujemy proklamację włoską w *Gazetta Ufficiale del Regno d'Italia* z d. 28. kwietnia. Brzmi ona tak:

„Ponieważ między Moskwą a Turcją wybuchła wojna, a Włochy z oboma mocarstwami znajdują się na stopie pokojowej, przeto rząd i obywatele królestwa obowiązani są wobec obu tych mocarstw zachowywać się neutralnie, zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego. Ci, którzy nie dopełnią tego obowiązku, nie mogą się odwoływać do opieki rządu królewskiego i jego dyplomatycznych ajentów, a oprócz tego podlegają karom, przepisanym w kodeksie."

Taką samą proklamację ogłosił francuzki *Journal officiel*.

Jednakże pomimo tych oświadczeń o neutralności mało można mieć nadziei, żeby wojna ograniczyła się tylko do trzech zapaśników Turcji, Moskwy i Czarnogóry. Jeżeli zawierzyć można wiadomościom nadchodzącym z Bukaresztu, to Rumunia lada dzień przystąpi do współdziałania z Moskwą. „Parlament dzisiaj i jutro zawotuje wojenne subsydja i natychmiast zamknięty zostanie", taki telegram otrzymała *Pol. Corr.* z Bukaresztu dnia 1. maja. Zerwane także albo już zostały albo dziś jutro zostaną stosunki dyplomatyczne z Portą, pod pozorem wysłania Jana Ghiki z misją dyplomatyczną do ks. Gorczakowa. Wojskom nakazano znowu obsadzić opuszczony Kalafat, dekretem książęcym powołano milicję, słowem gotują się w całem tego słowa znaczeniu do wojny.

To jedno ma jeszcze wstrzymywać od stanowczej decyzji ks. Karola, że on chciałby, aby jego wojsko stanowiło osobny kompleks armii, gdy tymczasem car żąda, nie dowierzając waleczności Rumunii, żeby rozrzucone zostało pomiędzy korpusy moskiewskie.

Wątpliwości co do Persji nie rozchwiały się jeszcze dotąd. Z Londynu zapewniają, że wpływy angielskie przemogą, a w Petersburgu żywią wbrew przeciwne przekonanie. Podobno nawet traktat zaczepno-odporny pomiędzy Moskwą a Persją jest już stanowczo zawarty. Może więc i Persja weźmie udział w wojnie, a wtedy sprawa przybierze takie rozmiary, że o zażegnaniu jej prędkiem ani myśleć nie będzie można.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Jeszcze w miesiącu maju zostanie szkoła „Harmonii rozszerzoną, dyrekcja pozyskała kilku nowych nauczycieli miejscowych i z zagranicy, a wobec rezultatów już dokonanych, jest pewność, że usiłowania dyrekcji i zarządu poprzeć zechce nasza publiczność. Lista „Harmonii" dla nowo wstępujących członków znajduje się w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmidta przy placu Św. Ducha. Członek płaci 2 zł. wpisowego i 1 zł. kwartalnie, pozyskuje zaś prawo uczęszczania za pół ceny na produkcje Towarzystwa.

— W sobotę 5. bm. odbędzie się w sali ratuszowej pod przewodnictwem artystycznego dyrektora pana Mikulego szósty wieczór muzykalny. Program: 1) L. Beethoven. Trio (c-moll). 2) Mehul. Kwartet z opery „L'Irati). 3) L. Bethoven. Sonata na fortepian i waltornię. 4) H Reber. Duet z opery „La Nuit de Noel". 5) Mozart. Warjacje z kwartetu smyczkowego (a-dur).

Z powodu zapowiedzianej opery „Lohengrin" rozpocznie się wieczorek o godz. pół do szóstej.

— Pan Karol Kisielka nadesłał na ręce pana Richtmana dla szkoły Towarzystwa „Harmonii" 50 zł. Pani Brüll złożyła na umundurowanie 3 zł. Za powyższe dary składa podziękowanie zarząd.

— **Wystawa przemysłowa.** W skutek zawezwania komitetu filialnego wystawy powszechnej w Paryżu sprosił przewodniczący kancelarji rękodzielniczej p. Wincenty Żaak wszystkich przełożonych korporacyj, tudzież i innych rękodzielników na naradę w sprawie wzięcia udziału tutejszych przemysłowców w tej wystawie. W zebraniu tem brał także udział z poza grona rękodzielników radca budownictwa c. k. namiestnictwa Wp. Księżarski. Zgodzono się w zasadzie, iż niezbędnem jest wzięcie udziału w wystawie i energiczne zajęcie się tem, ażeby udział ten mógł być jak najliczniejszym. W tym celu postanowiono zwołać publiczne zgromadzenie wszystkich członków korporacyj rękodzielniczych, które odbędzie się w piątek dnia 4. maja o godzinie 6. z południa w sali ratuszowej. Spodziewać się, że na zgromadzenie to zbiorą się licznie przemysłowcy, którzy zrozumieją, jak dalece jest w ich własnym i całego krajn interesie, ażeby nasz przemysł był na wystawie powszechnej jak najświetniej reprezentowany.

— Dla wygody podróżnych iść będzie z Pragi do Podwołoczysk *via* Przyrów (Prerau) wraz z osobowymi pociągami pospiesznymi także jeden wagon bezpośredni z coupé I. i II. klasy przez cały sezon kąpielowy, t. j. od 15. maja do 30. września. Podróżni korzystający z tego wagonu jadąc do Pragi, lub wracając ztamtąd, nie potrzebują przenosić się w Przyrowie i Trüban do innych wagonów.

— **Odezwa.** (Zaproszenie do udziału w wystawie światowej w Paryżu 1878 r.) Celem pobudzenia kraju naszego do udziału w międzynarodowej wystawie paryskiej, której otwarcie nastąpi d. 1 maja 1878 r., potworzone zostały na wezwanie ministerstwa handlu rozmaite komitety i komisje dla poszczególnych działów tejże wystawy, a mianowicie: sprawy przemysłu poruczono trzem tutejszym Izbom handlowym we Lwowie, Krakowie i Brodach, jako komitetom filialnym: dla spraw rolnictwa utworzono jedną komisję krajową, z siedzibą we Lwowie; dział sztuk pięknych poruczono dwom komitetom specjalnym we Lwowie i Krakowie, dział przemysłu drobnego jednemu komitetowi specjalnemu we Lwowie.

Niżej podpisana komisja, której przypadł dział rolnictwa, a właściwie dział gospodarstwa w całym jego zakresie, ukonstytuowawszy się d. 25. z. m. zaprasza niniejszem gospodarzy rolnych i leśnych, właścicieli młynów i gorzelń, jakoteż ogrodników i pszczelarzy do udziału w rzeczonej wystawie.

Wprawdzie termin zgłoszeń upływa już d. 10 maja b. r., gdy jednak komisja postanowiła wziąć udział przez wystawę zbiorową, dla której według grup i klas przynależnych stosowną przestrzeń w terminie wyż oznaczonym zamówić nie zaniedba, mogą być uwzględnione i zgłoszenia późniejsze.

Termin zgłoszeń dla bydła, które z uchwały komisji wyłączone jest od wystawy zbiorowej, ogłoszony będzie później.

Każdemu biorącemu udział w zbiorowej wystawie, komisja w miarę możności potrzebne miejsce wydzieli. Miejsce to jest bezpłatne, i tylko koszta przesyłki jakoteż instalacji w repartycji stosownej na poszczególnych wystawców przypadną, a które zmniejszą się jeszcze prawdopodobnie, w miarę uzyskanego na ten cel przez komisję funduszu.

Kończąc swą odezwę i zapraszając do udziału w wystawie raz jeszcze, dodaje komisja dla informacji bliższej:

1. iż dla każdego uczestnika wystawy zbiorowej waruje się jego indywidualność odrębna, tj. każdy przedmiot wystawiony będzie pod jego imieniem i ubiegać się może o nagrodę;

2. iż komisja, zamierzając urządzić wystawę zbiorową, ograniczać się będzie na płody jak najcelniejsze, a z nich uwzględniać będzie te przedewszystkiem, które stanowią albo stanowić mogą artykuł eksportu.

Arkuszów deklaracyjnych i wszelkich potrzebnych wyjaśnień udzieli komisja za zgłoszeniem się, które adresować należy: „Do krajowej komisji dla działu rolnictwa wystawy paryskiej, we Lwowie" w biurze prezydjum c. k. namiestnictwa.

Korespondencje są wolne od opłaty pocztowej. Zawierać jednak muszą na kopercie u góry napis: „W sprawie wystawy światowej w Paryżu 1878. Rzecz urzędowa wolna od opłaty pocztowej"; jakoteż dopisek u dołu „na urzędowe wezwanie."

Z krajowej komisji dla działu rolnictwa wystawy paryskiej.

Lwów d. 30. kwietnia 1877.

Włodzimierz hr. Dzieduszycki, prezes.

— **Biała**, 21. kwietnia. Wedle ustawy z d. [illegible] lipca 1873 płace nauczycieli szkół wydziałowych w miastach wyżej 6000 mieszkańców jak Biała mają wynosić 700 guld. stałej pensji, oprócz dodatków pięcioletnich za każde 5 lat nienagannej służby przy szkołach publicznych. Płace te pokrywać się mają przedewszystkiem z dochodów miejscowego funduszu szkolnego. Tymczasem nasze wyższe władze szkolne pozostawiają w tem zupełną swobodę Radzie miejscowej, która funduszem tym administruje podług widzimisię swego i chociaż nauczyciele nasi kontentować się muszą płacą 250 do 500 guld., taż Rada pozwala sobie wbrew §. 26 ustawy dawać subwencję do 2000 guld. rocznie szkole pryw. ewang., ażeby płace nauczycieli ewan. wynosić mogły 800—1000 z mieszkaniem. A zatem co należy się nauczycielom szkoły publicznej pracującym z niesłychanem natężeniem zdrowia i zmysłu, bo niektóre klasy liczą po 130 uczniów? Jest to tem więcej niegodziwem, ile że fundusz miejscowy nie wystarcza nawet na systemizowane płace nauczycieli szkoły publicznej. Burmistrz otoczywszy się swojemi kreaturami doprowadził do tak haniebnej gospodarki, prowadzonej od lat 10 bez żadnej kontroli, że deficyt coroczny wynosi przeszło 10 tysięcy i prawie wszystkie wydatki szkolne pokryte być muszą w drodze dodatków do podatku. Żadna ustawa wyjątkowa nie usprawiedliwia takiego postępowania, ponieważ na inne cele szkolne można użyć funduszów tylko za przyzwoleniem wyższej władzy, gdyż się okaże nadwyżka w dochodach albo w razie gdy część ich na mocy ustawy była na inne cele przeznaczona.

Kiedy przed ostatniemi wyborami do Rady m. jeden z Polaków na zgromadzeniu przedwyborczem podniósł te nadużycia i lekkomyślne szafowanie groszem publicznym, ajenci seligerowscy zakrzyczeli go i nie dopuścili mu zakończyć zajmującej mowy. A jednak powinny wyższe władze wglądnąć i pociągnąć Radę m. do odpowiedzialności i zwrotu nielegalnie poczynionych wydatków. O tem wszystkiem mogła Rada okręgowa wiedzieć z preliminarzy, czemuż na to pozwala? W pierwszym rzędzie winien tu nieszczęśliwy skład Rady miejscowej, a potem pp. inspektorowie, którzy zdają się wcale nie troszczyć ani o szkołę ani o nauczycieli, ani o naukę, i poddając wszystko kaprysom miejscowych tyranów, cierpią sposób nauczania i wykład nie zgadzający się z zasadami pedagogicznemi, zezwalają na krzywdę nauczycieli, zaniedbują przepisanej wizytacji szkół i w sprawozdaniach swych do Rady szkolnej krajowej nie przedstawiają naglącej potrzeby uwzględnienia kilkuset dzieci polskich, utworzenia polskich paralelek, chociażby kosztem kraju, pomnożenia liczby nauczycieli i oddania kierownictwa szkoły w inne zdolniejsze i energiczniejsze ręce. P. inspektor ledwie raz w rok pokaże się na chwilę, zje dobry obiad p. n Seligera, i zadowolony wraca zostawiając wszystko po dawnemu. Smutno to bardzo, że w Radzie okręgowej ani w sejmie nie ma nikogo, coby chciał i szkołą naszą i nauczycielami się zająć, jak tego wymaga obowiązek obywatelski.

Ustawa o nadzorze szkolnym stanowi, aby w celu strzeżenia interesów religijnych wchodził do Rady szkolnej miejscowej reprezentant kościoła czyli duszpasterz każdego wyznania i obrządku, a według §. 22 do Rady szkolnej okręgowej wchodzi duchowny tego wyznania i obrządku, które liczy w okręgu więcej niż 20.000 dusz. U nas superintendent Hönel, prusofil, jest członkiem nie tylko Rady szkol. miejscowej, ale wcisnął się także [illegible] wiedzieć jakiem prawem do Rady okręgowej, chociaż w okręgu nie znajdzie się ani 3.000 protestantów. Proboszcz katolicki zaś ś. p. Cholewkiewicz, nigdy nawet nie bywał na posiedzeniach, a obecny zaś proboszcz ks. Swoboda bawi się w jakiegoś polityka, zakłada „Gesangverein" i wprowadza obce jakieś śpiewy niemieckie w kościele, za co po nabożeństwie daje śpiewakom po kilkanaście guld. na hałaśliwe stypy, zawiązuje w spółce z p. Seligerem i Hildem kasyno niemieckie z tańcami i zabawami, wysyła adresy do Rzymu itd. Ale za to nauka religii jest tak zaniedbaną, że dzieci nawet pacierza porządnie zmówić nie umieją, a ten do którego to należy, zamiast w kościele i w szkole, w knajpach wysiaduje do późnej nocy.

Ażeby ujemne działanie naszych władz szkolnych i pp. inspektorów w prawdziwem przedstawić

świetle i jak dalece ustawy stały się iluzją dla nich, wypada na zakończenie podnieść jeden rażący fakt. Rada szkolna miejscowa, której obowiązkiem jest dbać o dokładne wykonywanie ustaw szkolnych i rozporządzeń wyższych władz, nie tylko, że nie przestrzega od lat wielu przepisanej ilości godzin nauki języka polskiego, ale cały plan nauki wydany przez c. k. krajową Radę szkolną zmieniła na swoje kopyto i tyranizuje nauczycieli i dzieci. Rada miejscowa składająca się z żywiołów nieprzychylnych krajowi, za powodem burmistrza przeciwiła się w swoim czasie rozporządzeniu krajowej Rady szkolnej o nauce języka polskiego i odniosła się do ministra. P. minister znany z usposobienia swego dla Rusi, chociaż nie miał do tego prawa, zmienił rozporządzenie i zredukował liczbę godzin języka polskiego do połowy. Wszakże za przedstawieniem ś. p. hr. Gołuchowskiego, który umiał wymódz poszanowanie dla prawa, p. minister cofnął swoje rozporządzenie i utrzymał w mocy rozporządzenie krajowej Rady szkolnej jako najwyższej władzy dla szkół ludowych z poleceniem, aby Rada szkolna miejscowa stosowała się do rozporządzenia kraj. Rady szkolnej jako kompetentnej i naukę języka polskiego zaprowadziła już w IIej klasie począwszy od 2go kursu r. 1875.

Rozporządzenie to należało wprawdzie Rada szkolna miejscowa do wiadomości dyrektora, który już we wszystkiem powolny, ale z tym dodatkiem, aby tego rozporządzenia nie wykonywano i przed nauczycielami zatrzymano w sekrecie. Tym sposobem nauka języka polskiego całkiem jest usunięta, chociaż liczba dzieci polskich równa się prawie niemieckim i Polacy tak samo jak inni ponoszą wszystkie ciężary i obowiązki, i chociaż sam p. minister kazał go uczyć od IIej klasy.

Rozporządzenie ministerjalne zalega i ponieważ się już drugi rok w stoliku pisarza, pana fabrykanta S., przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej wraz z planami i rachunkami, ukrytemi przed światłem dziennem. Jeszcze gorzej wygląda w szkole ewangelickiej. Stosunek ten jest tak anormalny i krzyczący, że trudno aby gdziekolwiek indziej mógł być praktykowany. Oto kilku można powiedzieć d... ów mnie niewczył zamiary rządu i władz, i wychowanie i przyszłość całą 900 dzieci zdać na łaskę i niełaskę mizernego pisarczyka.

Przypominamy sobie, że kiedy hr. Alfred Potocki zostawszy namiestnikiem, przyjmował prezydenta Izby handlowej p. Kalira i deputowanych delegacji rządkiej proszących go o uwzględnienie potrzeb ludu ruskiego i żydowskiego, upewnił ich, że wszelkich dołoży starań, ażeby wszystkie potrzeby tak żydów jak Rusinów zaspokoić i umożliwić zgodne pożycie wszystkich w Galicji. Zdaje nam się, że p. namiestnik musiał wiedzieć o myśli i potrzeby narodowości polskiej, a przynajmniej nie zechce zezwolić na żadną krzywdę żywiołu polskiego, i nie dopuści, ażeby prosty pisarz odbierał nam to, co ustawa i sam p. minister nam przyznają. Gdyby ze strony krajowej Rady szkolnej chciano postąpić tak, jak tego wymaga powaga rządu i ustaw, to Rada miejska bialska i szkolna miejscowa powinny być bezzwłocznie rozwiązane, administracja majątku miejskiego i funduszu szkolnego powierzoną komu innemu, organizacja szkoły wydziałowej z paralelkami polskiemi na podstawie ustaw zasadniczych natychmiast przedsięwziętą i kierownictwo jej winno być powierzone energicznemu i uzdolnionemu pedagogowi, a nauka języka polskiego przeprowadzona na równi z innemi zakładami, prywatna zaś szkoła ewang. powinna być jako niezgodna z ustawami i interesami państwa zamknięta, ponieważ szkoła ta jest właściwie główną przyczyną, że Rada gminna z większości burmistrz nie chce być przystępną na żadne uwzględnienie potrzeb i podniesienie szkoły publicznej.

Z Radymna. Jego ces. król. apostolska Mość raczył gminie Radymno na loteryę fantową w celu uzyskania pokrycia kosztów budowy szkoły na strony wyż. c. k. ministerium dozwolonej, które ciągnienie w miesiącu czerwcu przy festynie ludowym nastąpi, darować jako fant, serwis kryształowy na 12 osób.

Antoni Hołowiński,
burmistrz.

Krzyżanowski, sekretarz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 1. maja 1877. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 675 — średnio-ciężkich węgierskich 1408 — ciężkich bagonów 940 — razem 3023.

Galicyjskie płacono 37 zł. do 42 zł. — średnio-ciężkie węgierskie 36 zł. do 47 zł. — ciężkie bagony 48 zł. do 52 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Oświęcim dnia 2. majaa 1877. Spędzono wołów sztuk 1250. Płacono za parę od 250 do 280 zł., a zaś za 100 kilo mięsa od 54 do 57 zł. — Sprzedane wszystkie. Jest bardzo uzasadniona nadzieja, że ceny wołów podniosą się z powodu, że w Besarabii i Mołdawii ceny mięsa są wyższe jak u nas, a wiedzieć też nie można, czyli granice zamkniętemi nie zostaną.

W interesie producentów naszych jest, ażeby tego roku nie sprzedawali wołów w domu, lecz sami częściowo w małych partjach po 30 do 50 sztuk do Wiednia i Oświęcima nadsyłali, a tym sposobem iść będą równo z czasami bieżącemi.

Ajencja banku
dla handlu i przemysłu.

Kraków 1. maja. Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie powiększył się, ceny ponownie podniosły się. Ruch i popyt były znaczne, a dowiezione zboże w krótkim czasie rozkupionem zostało.

Przy wielkim dowozie zboża na dzisiejszy targ Kleparski, a więcej ożywionej chęci kupna, jak nierównież wobec niepewnych teraźniejszych stosunków, chęć kupna była więcej ożywiona, zakupywano nietylko na miejscowe potrzeby, ale także i na wywóz do Prus. Ceny w ogóle podniosły się.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 11·50 do 15·—, czerwoną od 12·— do 15·75, białą od 12·50 do 16·—, żyto warszawskie za 100 kilogr. od 10·76 do 11·66, podolskie od 10·— do 11·—, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 9·— do 9·60, na paszę od 8·20 do 9·—, owies za 100 kilogr. od 8·25 do 9·—, groch od 8·— do 10·50, fasolę od 9·— do 12·—, hreczka od —·— do —·—, koniczyna od —·— do —·—, wykę od —·— do —·—, rzepak od —·— do —·—, jagły od —·— do —·—, proso od —·— do —·—, kukurudzę od —·— do —·—, soczewicę od —·— do —·—.

Telegramy innych pism.

Ickany 3. maja. Przechodzą tędy właśnie na lorach kolei północnej Ferdynanda maszyny kolejowe, które Moskalom dostarcza fabryka Siegla z Wiener Neustadt. Przeznaczone są do Jass, gdzie je dla Moskali odbiera Klaudy, naczelny dyrektor kolei Czerniowieckiej. P. Eichler, jeneralny dyrektor kolei Ferdynanda, przy tej sposobności przesłał telegraficzne pozdrowienie dla jen. Gorczakowa, szefa mosk. korpusu kolejowego.

Belgrad d. 3. maja. Legjon bułgarski w Kladowie zrobił formalną rewolucję i 3 dni trzymał pod strażą moskiewskiego delegata Nariszkina, dopóki tenże nie wypłacił legjonistom zaległego żołdu.

Bukareszt d. 3. maja. Gwałtowne deszcze podniosły znów wodę w Dunaju, skutkiem tego operacje wojenne są bardzo utrudnione. Turcy zachowują się ciągle odpornie. Nawet z wysp, które zajęli pod Sylistrją, wycofali swoje wojska.

Konstantynopol d. 1. maja. Według doniesień z Teheranu, polecił perski rząd gubernatorowi Aderbeidszanu w Tabris, aby się wobec wojny neutralnie zachował, i żadnej armii nie dawał najmniejszej pomocy.

Jassy d. 1. maja. Komunikacja między Kiszeniewem a Ungheny znowu przerwana. Woda opada; pogoda piękna.

Suczawa d. 1. maja. Przewóz licznych wagonów towarowych z austrjackiej linii kolei Lwów - Czerniowce - Jassy, zarządzono pod pozorem, że rozchodzi się o zabranie wielkiego ładunku zboża do Austrji. Rzeczywiście zaś, nie ma na Mołdawie żadnego takiego ładunku.

Triest dnia 1. maja. Donoszą z Aten, iż 24. kwietnia kilka ochotniczych oddziałów przeszło z Grecji do Turcji, aby Tessalię pobudzić do powstania. Poseł ottomański Photiades basza wystosował do greckiego rządu energiczną notę, w której przedstawia wielkie niebezpieczeństwa, na jakie Grecję, tego rodzaju zajścia narazić mogą.

Gałac dnia 29. kwietnia. Wczoraj wieczorem o 6 godzinie zamknięto porty Gałacu i Brailły, i żaden statek nie może do portu wejść ani z niego wyjść. Na każdym parowym i żaglowym okręcie jest sześciu żołnierzy moskiewskich, czuwających nad komunikacją z okrętami. Przy ujściu Seretu i Prutu rzucono torpedy, baterje pod Reni i Barboszi wzmocniono, tak, iż trudno przypuszczać aby tureckie kanonierki tamtędy przepłynąć, i przejściu Moskali pod Brailą i Matczynem przeszkodzić mogły. Przednia straż moskiewska posnnęła się ku Braile, dla obsadzenia tamtejszego kolejowego dworca. Wszystkie budki strażnicze wzdłuż Dunaju zajęły wojska moskiewskie. W Gałacu przebywa ośmiu jenerałów moskiewskich, a między nimi i książę Szachowski, komendant wszystkich w Gałacu znajdujących się wojsk. Dziś miała być wielka parada, ale przeszkodziła niepogoda.

Prefektura ogłasza właśnie, iż otrzymała z ministerstwa rozkaz, aby wszystkie do państwa należące towary przesyłane były w głąb kraju, równie jak rzeczy takich właścicieli dóbr, którzy państwu pieniądze winni. Rozporządzenie to wzbudziło wielką senzację.

Konstantynopol d. 30. kwietnia. Tutejszy dyplomatyczny ajent Rumunii, książę jenerał Ghika opuścił dziś w nocy Konstantynopol, i udaje się podobno w jakiejś misji swojego rządu do Petersburga.

Oczekują, że wkrótce Porta wypowie wojnę Rumunii.

Berlin d. 30. kwietnia. W poufnych politycznych kołach krążą pogłoski z Bukaresztu, że książę Karol czyni przygotowania, aby swój ruchomy majątek przenieść do Niemiec. Spedytor nierumuński otrzymał polecenie, aby się zajął przesyłką trzydziestu kilku skrzyń.

Bukareszt d. 1. maja. Oczekują tu, że lada chwila wyjdzie manifest turecki uznający Rumunię za rokoszankę. Po takiem oznajmieniu, któreby poprzedziły oczywiste dowody tureckiej nieprzyjaźni, stanie się udział Rumunii w wojnie nieuniknionym. W skutek tego, książę Ghika, tutejszy dyplomatyczny ajent przy Porcie otrzymał polecenie, aby pod jakimś obojętnym pozorem opuścił Konstantynopol. Największą trudność sprawia Rumunii żądanie Moskwy, aby rumuńskie wojska jakkolwiek będą poddane pod główną komendę moskiewską, nie kooperowały jako samodzielna armia, lecz aby przydzielone zostały do armii moskiewskiej, a względnie do pojedynczych jej oddziałów. Książę i rząd rumuński nie mają na razie żadnej ochoty do zgodzenia się na takie żądanie Moskwy.

Turnu-Mogurelli d. 1. maja. (Na rumuńskim brzegu naprzeciw tureckiej twierdzy Nikopoli). Wyładowywanie towarów na Dunaju ustało, gdyż Turcy codziennie zajmują okręty zbożem naładowane, i to nietylko na środku rzeki, ale także i w portach wołoskich pod najrozmaitszemi flagami. Okręty te prowadzą do Ruszczuku, gdzie się ładunek konfiskuje i sprzedaje.

Jassy d. 1. maja. Moskiewskie wojska po największej części i bezustanku posuwają się pieszo. Kolej między Jassami a Podul-Iluloi jest całkiem nie do użytku.

Moskwa d. maja. *Moskiewskie Wiedomosti* piszą: „Moskwa nie ma się czego obawiać, konstelacje są tego rodzaju, że koalicja przeciw Moskwie jest niemożebną. Austrja mniej jest nam niebezpieczną jako nieprzyjaciel niż jako sprzymierzeniec.“ Dziennik ten donosi jako autentyczne, że ks. Milan ofiarował Czerniajewowi objęcie naczelnego dowództwa nad armją serbską, Czerniajew jednak odmówił.

Jassy d. 1. maja. Turcja odmownie odpowiedziała na żądanie Anglii, aby nie bombardowała Odessy. Oświadczyła ona, że wojenne operacje rozpocznie przeciw wszystkim portom moskiewskim na Czarnem morzu.

Moskwa d. 1. maja. Donoszą z Kerczu, że parowiec angielski, nie zachowawszy potrzebnych ostrożności, wszedł do portu, uderzył o torpedy, które eksplodowały i okręt zniszczyły. Załoga i ładunek zginęły.

Jassy d. 1. maja. Tak tutaj jak i w całym kraju zachowuje się ludność zupełnie biernie wobec Moskali, i tylko z obawy wstrzymuje się od nieprzyjacielskich objawów. Rząd rumuński napróżno stara się przez swe organa o pozyskanie sympatji dla Moskali. Ludność nic dobrowolnie nie dostarcza, lecz wszystko zabierają jej gwałtem, w drodze rekwizycji. Z tego powodu nadchodzą do rządu w Bukareszcie ze wszech stron liczne reklamacje, których jednakże wcale nie uwzględniają. Na Mołdawie podniosły się niezmiernie ceny wszelkich artykułów żywności.

Belgrad d. 1. maja. W bułgarskich górach pojawiły się trzy moskiewsko - bułgarskie bandy. Ludność obawiając się rabunków ze strony tych band i Turków ucieka do większych miast.

Petersburg dnia 1. maja. Emirowie Buchary i Kaszgaru kazali oświadczyć przez gubernatorów moskiewskich pogranicznych prowincji, że utrzymywać będą przyjaźń z Moskwą, i jako rękojmię swego zachowania się, poszlą swych następców tronu na dwór carski.

Konstantynopol d. 30. kwietnia. Turecki konsulat w Kotarze miał otrzymać pewną wiadomość i udzielić jej swemu rządowi, że przy nocnem zwykle wyładowywaniu broni i amunicji dla Czarnogóry wiele skrzyń przypadkiem w morze wpadło, co stanowi dowód, że rzeczywiście, pomimo zakazu Austrji, przewożono broń i amunicję do Czarnogóry.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Anglia bez sprzymierzeńca, mającego armię lądową, nie może wystąpić przeciw Moskwie, więc cofnęła się w neutralność aż do chwili, gdyby jej interesa zagrożone były. Już dawniej oświadczała, że wprawdzie jej nie zależy na tem, kto jest w posiadaniu ujść Dunaju, ale gdyby Austrja i Niemcy wystąpić chciały przeciw owładnięciu dolnego Dunaju przez Moskwę, toby się Anglia do nich przyłączyła. A nawet gabinetowi wiedeńskiemu miano poufnie powiedzieć, że nawet w razie, gdyby Austrja sama wystąpiła przeciw zaborowi ujść Dunaju, jako mocarstwo najwięcej w tem interesowane, to Anglia wszelkiego poparcia jej nie odmówi, i gotowa nawet w tym celu zawrzeć przymierze.

Z drugiej strony Moskwa za pośrednictwem Berlina usilnie stara się o porozumienie z Austrją co do zgodnego działania na Wschodzie. Już nawet głoszono z Petersburga, że to porozumienie przyszło do skutku, na co *Pester Lloyd* odpowiedział, że może pewne obietnice po nad głową Andrassy'ego zrobiono Moskwie, ale nigdy nie uwierzy ażeby to Andrassy sam uczynił.

A z dalszych artykułów *Pester Lloyda* bardzo energicznie przeciw wszelkiemu porozumiewaniu się z Moskwą przemawiających, domyśleć się można, że istotnie z Berlina a może i z pewnych sfer wiedeńskich wychodzi wielka presja na hr. Andrassego, ażeby co do polityki wschodniej porozumiał się z Moskwą, zrobiwszy z nią pewne transakcje, ale że dotąd hr. Andrassy się opiera, wskazując na usposobienie Węgrów a po wielkiej części i Niemców, przeciwnych wszelkiej kooperacji z Moskwą. Czy jednak długo utrzyma się w swym uporze? Zdaje nam się, iż tak długo, dopokąd nie będzie ugoda austro-węgierska zawarta i wspólne delegacje nie uchwalą budżetu.

Lecz właśnie ta walka dwóch prądów w polityce zewnętrznej Austrji sprawia, iż ani Anglja ani Francja do żadnej decyzji przyjść nie mogą co do sprawy wschodniej. Książę Decazes, francuski minister spraw zagranicznych, głosząc z jednej strony neutralność, z drugiej dodaje, że Francja dopiero wtedy mogłaby współdziałać w przywróceniu pokoju, gdyby jej dozwoliły zmienione stosunki europejskie, czyli innemi słowy, gdyby utworzyła się koalicja silna, dająca Francji pewność przy współdziałaniu.

A owem powstrzymującem wszelkie tworzenie się koalicji europejskiej przeciw Moskwie mocarstwem, a przedewszystkiem powstrzymującem Austrję — są Niemcy; do spisku zaś należy i gabinet włoski. Dlatego Moskwa tak lekceważy angielskie pogróżki.

Ciekawą byłoby rzeczą, na czem opierać się ma porozumienie między Moskwą i Austrją, proponowane czy pośredniczone przez gabinet berliński?

Z rozmaitych wskazówek domyślać się można, że Moskwa przyrzeka żadnych zaborów nie robić w Europie, ale wynagrodzić się zaborami w Azji, zapewne, jak Aksakow się wyraził, sięgającemi aż do posiadłości angielskich w Indjach. Byłby to cios, wymierzony przedewszystkiem na Anglię! Interes Austrji usiłuje Moskwa oddzielić od angielskiego, ażeby niedopuścić przymierza między niemi!

Czy Austrja na ten lep pójdzie?... A któż jej zagwarantuje, że Moskwa potem — jak to się zwykle dzieje — nie powie po zajęciu półwyspu Bałkańskiego, iż w skutek wypadków tak się zmieniły stosunki, iż od wytkniętego programu odstąpić musi? Czyż nie pamięta Austrja współdziałania swego z Prusami w wojnie szlezwickiej? Czyż nie był program ułożony i czyż Prusy po pokonaniu Danii nie rzekły, iż dla zmienionych stosunków odstąpić od programu są zmuszone! Zresztą nawet w razie dotrzymania programu Moskwa, chociażby się wycofała z za Dunaju, to pourządza tam państwa słowiańskie pod jej zwierzchnictwem zostające, które państwa dążyć będą do dalszego rozszerzania się w ziemiach słowiańskich Austrji!

Podnosimy tę kwestję zgodnego Austrji z Moskwą postępowania w sprawie wschodniej, bo pod tą formą toczy się obecnie w Wiedniu walka między gabinetem petersburgskim i niemieckim z jednej a angielskim z drugiej. Obie strony chcą Austrję wciągnąć do przymierza z sobą. Waży się teraz kwestja, czy Austro-Węgry mają iść z Moskwą i Niemcami czy z Anglią?

Podaliśmy dziś wczorajszą interpelację Somsich'a w parlamencie węgierskim, co rząd zamierza uczynić dla zabezpieczenia wolności handlu na dolnym Dunaju, który tamują wojska moskiewskie i t. d. Była to presja, aby rząd wyszedł ze swej neutralności.

Sferom dworskim i wojskowym służący *Fremdenblatt*, dziś tłumaczy Węgrom, że z powodu wojny nad Dunajem, nie można wychodzić z neutralności:

Wiedeń 3. maja. „Fremdenblatt“ dowodzi, że przemijające zatamowanie żeglugi na nie-węgiersko-austrjackim biegu Dunaju, nie może monarchii dawać powodu do podnoszenia zażaleń. Taki stan rzeczy może być wprawdzie bardzo nieprzyjemnie szkodliwym, ale wojna nie koniecznie musi być prowadzoną bez naruszenia wygody i z największem przestrzeganiem interesów państw neutralnych. Rzecz główna jest, aby respektowano granice państw neutralnych.

Tak to partja, która przemawia przez *Fremdenblatt*, pojmuje interesa mocarstwa. Dopiero więc naruszenie granicy austro-węgierskiej mogłoby zniewolić je do wyjścia z neutralności! Głęboki to upadek ducha publicznego w Austrji!

Już dziś coraz zrozumialszem się staje, dlaczego Moltke mówił o nagromadzeniu większych mas wojska francuskiego między Paryżem a granicą niemiecką. Z góry usprawiedliwić tem chciał gromadzenie większych mas wojska niemieckiego w graniczących z Francją prowincjach niemieckich! I następująca enuncjacja organu rządowego ten sam cel ma na oku:

Berlin dnia 3. maja. Półurzędowa „Provinzial Correspondenz“ konstatuje, że zaniepokojenie we Francji, wywołane mową Moltkego, uśmierzyło się, i już się tam spokojniej zapatrują. Tem dobitniej objawiło się wielkie znaczenie oświadczeń Moltkego jako poważne upomnienie do zachowania pokoju. Moltke dał pogląd na militarny stan rzeczy, aby wskazać na fakta, które wzywają Niemcy, mimo ich niewątpliwej polityki pokojowej, do największej czujności militarnej.

Rumunia dąży do ogłoszenia się zupełnie niepodległą. Moskwa to jej podsuwa. A początkiem do tego celu ma być zawieszenie konstytucji, bo Moskwa konstytucyjnem państwem opiekować się nie może! Ostatnie to są już objawy samoistności rumuńskiej. Leci ona w przepaść, z której chyba Turcja ją wydobędzie, gdyby pokonała Moskwę.

Bukareszt dnia 2. maja. Bratiano odjechał dziś wieczór do Kiszeniewa. Senat przyjął mocję, zgadzającą się na wszystkie dotychczasowe czynności rządu. W Izbie posłów zapowiedziano interpelację, czy rząd zaprotestował przeciw wyrazom manifestu Porty, zaliczającym Rumunię do prowincyj tureckich.

Stambuł dnia 2. maja. Wczoraj otrzymał naczelny wódz armii naddunajskiej instrukcję, aby w razie potrzeby zabronił żeglugi i statki rekwirował.

Według depeszy z Batum, zaszła w niedzielę drobna utarczka.

Konstantynopol dnia 2. maja. Urzędowy turecki dziennik twierdzi, że dotąd nigdzie większej bitwy nie było. Tylko pod Batum pojawiły się przednie straże moskiewskie.

Londyn dnia 3. maja. „Daily News“ (organ opozycji) donosi iż członkowie dawniejszego ministerstwa whigów uchwalili, nie popierać wniesionych przez Gladstona rezolucyj. Stronnictwo zaś torysów wniesie wprost wotum zaufania dla ministerstwa.

Z tego widać, iż polityka whigów utraciła wszelki grunt w narodzie angielskim, skoro przewódzcy whigów i koledzy w ministerstwie opuszczają dawniejszego swego naczelnika Gladstona, aby się raz na zawsze nie uczynić niemożliwymi, a torysi dotąd wahający się i milczący, występują z wotum ufności dla ministerstwa, z ich łona wyszłego, będąc już teraz pewni większości. Dopiero po otrzymaniu takiego wotum zaufania ministerstwo będzie mogło samodzielnie występywać w sprawie wschodniej.

Bukareszt dnia 3. maja. Dzisiaj o 10 godzinie przed południem pod Brailą rozpoczął się ogień działowy między baterjami moskiewskiemi i trzema monitorami tureckiemi. Turcy zbliżywszy się bombardowali miasto samo, ale koło południa zmuszeni byli cofnąć się przed ogniem moskiewskim. Jeszcze niewiadoma liczba zabitych mieszkańców i płonących domów.

Z tego telegramu widać, iż baterje moskiewskie nie przeszkodziły monitorom tureckim zbliżyć się pod miasto Brailę i takowe zbombardować. Po zbombardowaniu i spaleniu miasta monitory odpłynęły, co biuletyn moskiewski pokrywa frazesem, iż cofnęły się przed ogniem moskiewskim. Dlaczegoż moskiewskie baterje dozwoliły spalić Brailę?

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń dnia 3. maja. „Politische Correspondenz“ donosi z Bukaresztu, że pod Brailę zbliżył się tylko jeden monitor turecki i tylko dwa razy wystrzelił, ale cofnął się potem, zmuszony od baterij moskiewskich.

Wieść, iż rząd rumuński zakazał wywozu zboża, całkiem bezzasadna.

Petersburg dnia 3. maja. Z Tiflisu donoszą, że moskiewska konnica pod dowództwem księcia Czawczawadze przetrząsła dnia 28., 29. i 30. kwietnia okolicę na południe od Karsu. Pojedyncze oddziały posuwają się aż do Liczagirt, gdzie zniszczyły 10 wiorst telegrafu. Ośm batalionów pierzchło przed naszą konnicą, pozostawiając amunicję. Dnia 30. kwietnia wysunął się z Karsu oddział turecki i stoczył walkę z naszą konnicą i artylerją.

Car przybył wczoraj do Odessy i po przeglądzie wojska i flotty udał się w południe do Kijowa.

Konstantynopol dnia 3. maja. Kwestia opieki nad moskiewskimi poddanymi dotąd jeszcze nie uregulowana. Porta pod pewnemi warunkami dopuściłaby może oddanie tej opieki niemieckim reprezentanom.

Londyn dnia 3. maja. Depesza Lloyda z Stambułu donosi, że ogłoszenie blokady brzegów Czarnego morza nastąpi wkrótce. Schwytano moskiewski statek z solą i przyprowadzono do Stambułu.

Sulina (u ujścia Dunaju) dnia 3. maja. Zamknięto torpedami Dunaj poniżej ujścia Prutu. Płynące pod górę Dunajem okręta są zatrzymywane i zwracane tam zkąd przybywają. Port Suliny jest wolny.

Paryż d. 3. Maja wieczór. Dziś popołudniu przybył tu znowu Książe Walii.

Moniteur pisze: Podług wiadomości z Londynu korpus trzydziestotysięczny jest zupełnie gotowy do wsiadania na okręta, a drugi równej siły jest w formacji.

Wersal 3. Maja. Na interpelację Leblond'a (z lewicy) przeciw agitacjom klerykałów, odpowiedział minister prezydent, Simon: Rząd szanuje religję, ale jest zdecydowany, nie dopuścić aby duchowieństwo wysuwało się poza duchowny swój zakres, a osobliwie nie dozwoli zaczepek i napadów na kraj sąsiedni.

Bukareszt 3. Maja. Tylko kilka bomb tureckich padło na domy Brailły; straty w ludziach niema. Szkody nieznaczne.

Berlin dnia 3. Maja. Dzisiaj wieczór zamknięto parlament niemiecki.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 3. maja 1877.
godzina 10 minut 44. przed południem.

Akcje kred.	138.—.	Anglo-austr.	65.50
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	198.50.	Kolej połud.	75.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	10.30
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. stałe.	

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po .	81 75	82 50
4% " " po .	76 50	77 25

Lwów, dnia 3. maja 1877.

Dla szan. abonentów na prowincji.

Dodatki popołudniowe wydajemy tylko dla miejscowych prenumeratorów, treść zaś ich znajduje się w głównym numerze, pod rubryką „Ostatnich wiadomości“.

Lwów, z Izby handlowej dnia 3 maja.

	płacą zł.	żąda. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	197 50	200 —
" Lwow-Czern.-Jassy	— —	106 —
Banku hip. gal. po 200 zł	212 50	216 —
Banku kred. gal. po 200 zł	212 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	81 50	82 75
" " " 4 pr. w. a	— —	77 —
" " " 5 pr. okres	81 50	82 75
Banku hip. gal. 6 pr.	84 —	85 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	87 —	89 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	—
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	82 60	84 30
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	— —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	— —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 96	6 10
Dukat cesarski	6 5	6 20
Napoleondor	10 22	10 35
Pół imperjał rosyjski	10 35	10 60
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 41	43 1/2
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	62 80	63 80
Srebro	110 25	115 75
Kupony w srebrze	109 75	112 —
Wiedeń, 1 maja.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	58 30	58 50
" " w sreb. 5 "	63 60	63 80
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	275 —	277 —
1839 1/5 losu	275 —	277 —
1854 po 250 zł. 4 pr	102 —	102 50
1860 " 500 zł. w. a. 5 "	106 50	107 —
1860 " 100	114 25	114 75
1864 " 100 " "	125 —	125 50
Renta złota 4 pct.	70 50	70 70
Listy zast. dom. po 120 5 "	138 50	139 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 —	83 75
Bukowińskie	79 —	81 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł 5 proc.	93 75	94 25

	płacą zł.	żąda. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	69 75	70
Turecka poż. kol. po 400 fr.	11 75	13 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	65 50	66 —
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	38 25	38 50
Zakł. kr. węg. 200 zł.	112 75	113 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	635 —	645
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	763 —	765
Banku pow. aust. po 200 zł	—	—
Unionbank po 140 zł.	43 —	43 50
Vereinsbank po 100 zł	— —	—
Verkehrsb. pow. po 140 zł	71 50	72 50
Wied. bankverein po 100 zł	54 —	55
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	92 —	93 —
Dniestrzańskiej " "	— —	—
Elżbiety " m. k.	128 75	129 25
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1810	815 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	111 50	112 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	198 50	199 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł	103 50	104 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	97 50	98 —
" " lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	102 50	103 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	76 50	77 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	216 50	217 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	71 50	72 —
Tramway wied. po 200 zł.	93 50	94 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	87 —	88 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	86 50	87 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	—	—
" " wied. " 100 "	—	—
" tanich pom. " 100 "	—	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	106 75	107 —
" spłac. w 88 lat 5 pr. w. a.	87 —	87 10
Gal. Tow. kredyt. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
[illegible]	[illegible]	93 —

	płacą zł.	żąda. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	80 —	82
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	84 25	84 75
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	87 25	88 25
Bank nar. austr. ot. k. 5 pr.	—	—
" " " w. a.	94 50	94 70
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	65 50	66 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	61 —	62 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	89 —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	92 —	93 —
" em. 1862 5 pr.	90 50	91 [illegible]
" em. 1870 5 pr.	81 50	82 25
" em. 1872 5 pr.	83 —	84
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	101 75	102 25
" 5 pr. w. a	96 50	97 50
" 5 pr. sr.	107 —	107 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 75	102 25
" II. em. 5 pr.	98 50	99 —
" III. em. 1871 300	96 25	96 75
" IV. em. a 300 zł. 5 pr	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73 50	74 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	71 —	72 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	62 50	63 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	58 50	59 50
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 —	73 —
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	70 —
" " 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	— —	70 —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	56 —	57 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	155 —	158 50
Klary po 40 zł. m. k.	31 —	31 50
Keglevich po 10 zł. m. k	13 25	13 75
Krakowska po 20 zł.	14 50	15 50
Palffy po 40 " "	26 —	27 —
Rudolfa po 10 " "	13	13 50
Ks. Salm po 40 " "	36 50	37 50
St. Genois po 40 " "	22 75	23 25
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	17 —	19 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	—	22 —
Windischgrätz po 20 zł. "	21 —	23 —
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	62 55	62 65
Frankfurt 100 mark	62 55	62 65
Hamburg 100 mark	62 55	62 65
Londyn 10 ft. sterl.	128 75	128 [illegible]
Paryż 100 frank	51 20	51 35

Sezon 1877.



Świeże
WODY
mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą *do handlu*

Karola Ballabana

we LWOWIE, ul. Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam natychmiast i sumiennie z troskliwością.

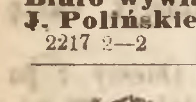
C. k. urząd pocztowy w Radziechowie, poszukuje rutynowanego

EKSPEDYTORA,

kaucyonowani mają pierwszeństwo. 2270 1—2

Kamienica

jednopiątrowa, o dwóch frontach, we Lwowie, do **sprzedania.** Wiadomość **Biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego** ul. Halicka l. 13. 2217 2—2



Piękna

realność

o budynku parterowym, składającego się z 7 pokoji, na fundamentach piętrowych, z ogrodem obszernym — do której przywiązane jest pewne przedsiębiorstwo intratne, blisko miasta położona, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Realność ta może być użytą na fabrykę. Wiadomość udzieli w Administracji „Gazety Narodowej" p. **A. O.**, na listy frankowane lub ustnie.

Wieś BATYCZE

1 mila od Przemyśla, odległe, a pół mili od gościńca rządowego, obszaru do 300 morgów z dobremi budynkami każdego czasu do **sprzedania** lub do **wydzierżawienia** z inwentarzami lub bez. Bliższa wiadomość w **Zarządzie Żurawicy,** poczta w miejscu. 2149 7—9

Leçons de langue française Notions élémentaires — Conversation litterature française. Par un jeune homme récemment arrivé de Paris. S'adresser a la Redaction du journal. 1—?

Najrzetelniejsza i największa

wiedeńska fabryka

mebli żelaznych

Reichard & Co.

we Wiedniu,

III. Bez. Marxergasse 17,

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie. 1951 49—104

PRAWDZIWA WODA

1806 *wynalazku* 4—26

pana Lessueur w Paryżu

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć, w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin, we Lwowie w aptece p. Mikolasch i w magazynach pp. Strzyżowskiego i Bayera i Leona.

RESTAURACJA

w Hotelu Europejskim

została ponownie

z dniem 28. kwietnia rb. (w sobotę) otwartą.

Właściciel hotelu, przyjąwszy znanego kuchmistrza p. Sartorego, osobiście zajmie się kierownictwem restauracji, dla której urządzono osobny salon.

Rixa klejnoty złote,

z najnowszego kruszcu szlachetnego, który wiecznie zostaje żółtym jak złoto, z pisemną na to gwarancją, że w 10 latach to złoto nie straci na swym kolorze.

Pierścionki ze złota Rixa, ozdobione prawdziwemi kamieniami kryształowemi oprawne w formie róży, tak piękne, że trudno mieć o podobnych większe pojęcie, a jour, 1 zł. 50 ct., 2, 3, 4 zł.

Pyszne sygnety ze złota Rixa, z prawdziwemi kamieniami do grawirowania, ciężkie, bogato ciselowane zł. 1.50, 2, 3 zł., z prawdziwemi granatami 2 zł. 50 ct.

Łańcuszki do zegarków ze złota Rixa, dla mężczyzn po zł. 1.50, 2, 3, 4, 5 zł.

Łańcuszki męzkie i damskie, długie i piękne na ogniwach, do powieszenia na szyję zł. 2.50, 3, 4, 5 zł.

Piękne **łańcuszki** na szyję dla dam z krzyżykiem brylantowym lub medalionem, sztuka 1 zł. 50 ct.

Medaliony dla pań na szyję lub mężczyzn do łańcuszków zegarkowych 1 zł. 50 c., 2 i 3 zł.

Krzyżyki wysadzane rubinami, safirami, ametystami, koralami lub innymi kamieniami, sztuka zł. 1, 1.50, 2, 3 zł.

Guziki do mankietów i półkoszulków, najdelikatniej szlifowane, z emalją w ogniu zrobiona, pięknie wykończone, 6 guzików w szkatułce zł. 1, 1.50 do 2 zł., te same z białymi lub kolorowymi kamieniami kryształowymi zł. 2, 3, 4, 5 zł.

Brosze i kolczyki, najpiękniej i najmozolniej wykonane z emalją w ogniu zrobiona lub z kamieniami kryształowymi, koralami, safirem, chryzopasem, opalem, rubinami, granatami itp., broszki zł. 1, 2, 3, 4 zł., para stosownych kolczyków 1, 2, 3, 4 zł.

Zegarki kieszonkowe ze złota Rixa, na sekundę uregulowane z pisemną gwarancją, chronometer damski 8, 10, 15 zł., chronometer męzki 10, 15, 18 zł.

Na każdy przedmiot ze złota Rixa daje się gwarancję, kupcy, złotnicy, handlarze zegarmistrze otrzymają przy zakupnach hurtowych odpowiedni rabat.

Wysyłki załatwia rzetelnie i sumiennie

Fabriks - Depot, Rix - Goldschmuck

we Wiedniu, Praterstrasse 16. 2025 4—6

Praktykant farmacji,

w trzecim roku praktyki, poszukuje umieszczenia w aptece. Poste restante **M. G., w Kołomyji.** 2229 2—3

NAKŁADEM

Karola Wilda

we Lwowie wyszły

Żywe słowa Jeremiego

1863—1877

Cena 1 złr. 80 ct.

Kuliczkowski A. Zarys dziejów literatury polskiej, na podstawie badań najnowszych pracowników nakreślony. Wydanie 2gie Zesz. I. z policzeniem za całe dzieło zł. 2.70. Zeszyt 2gi (koniec) wyjdzie w maju.

Tatomir L. Geografia Galicji. Wydanie 2gie zł. 1.

Winterberg A. Sposób przyrządzania nieodzownych środków toaletowych i gospodarskich za pomocą kwasu salicylowego 40 c.

Na głównym składzie:

Barącz X. Sadok, Pamiątki miasta Żółkwi. Wyd. 2gie zł. 1.50.

BARTHELS A. Drugi zbiór piosnek z towarzyszeniem fortepianu 5 zł.

Krasuski M. Rozbrat myśli i ujemne strony naszego piśmiennictwa 70 ct.

Listy do przyszłej narzeczonej p. J. Mohorta (Pseudonim) 60 c.

Wolski K. Do Ameryki i w Ameryce. Podróże, szkice obyczajowe i obrazki z życia mieszkańców Ameryki 2 zł.

Tarnowski Wł. Marsz żałobny z osobnej całości symfonicznej, poświęcony pamięci **A. Bielowskiego** 80 ct. 2242 2—3

Najnowsze

MAPY Turcji

w rozmaitych wydaniach po 40, 70, 95 ct., zł. 1.20 (w 3 arkuszach) zł. 9. (w 18 arkuszach.) Z przesełką pocztową o 10 c. więcej.

Katalog dzieł antykwarycznych (Serja nowa Nr. 1.) rozseła się na żądanie bezpłatnie i franko.

Fajki

prawdziwe tureckie

z nakrywką sztuka 25 ct., bez nakrywki 12 ct. poleca handel

L. Paczońskiego w Czerniowcach.

Pp. odbiorcom w większych ilościach znaczny rabat. 2215 2—3

„Calicot"

(bawełniane wiejskie płótno) najtrwalszy materjał na

kalisony męzkie

sztuka 30 łok. wied. (10 par kalisonów) 8 zł. 50 c.

Kalisony gotowe para i zł. 40 c. (do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki.)

Do nabycia w handlu płócien

FR. SCHUBUTHA I SYNA

Lwów, Rynek l. 45.

2022 2—15

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom ect. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1771 4—44

Od 1. czerwca rb. dla pilnowania i nauczania siedmioletnich dwoje dzieci, znajdzie miejsce

osoba

język francuski posiadająca, za odpowiedniem jej wiadomościom wynadgrodzeniem. Zgłosić się można przesyłając własnoręcznie pisane warunki z dołączeniem fotografii pod adresem pani J. Z. poczta HORYNIEC. 2169 3—4

4.800 zł. w. a.

na 7% od sta!

do ulokowania na hipotekę pewności pupilarnej. Spłata ratami na przeciąg 5 lat.

Bliższa wiadomość u adwokata Dra **Emila Byk,** ulica Jagiellońska l. 7. 2269 1—3

LUBIEŃ,

Zakład zdrojowo kąpielowy

zostanie otwartym 20. maja br.

Łazienki do kąpiel **siarczanych i siarczano szlamowych** zostały odnowione.

Łazienki do kąpiel **rzecznych,** na rzece Wereszczycy nowo wybudowane.

Wyrób żętycy owczej w tym roku wprowadzono i **mleczarnię** urządzono w samym zakładzie.

Kumys i wszelkie **wody mineralne** krajowe i zagraniczne na składzie.

Restauracja, cukiernia i dwa sklepy korzenne, zaspokoją wymagania szanownej publiczności, po najtańszych cenach.

W tym roku otworzono także restaurację izraelicką, koszerną.

Codziennie świeży chleb i bułki

Pomieszkania odnowiono, park upiększony a wyborna muzyka, fortepian, bilard, czytelnia itd. uprzejmnią szanownej publiczności pobyt w Zakładzie.

Lekarz i apteka w miejscu. Poczta osobowa i listowa kursuje między Lwowem a Lubieniem 2 razy dziennie. Stacja telegraficzna w miejscu. Na stacjach kolei żelaznych Gródek lub Szczerzec oddalonych od Lubienia jedną milę murowanej drogi, czekają zawsze podwody. Dyrekcja zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.

2248 2—6 **Dyrekcja.**

WAŻNE DLA POSIADACZY

STAROŻYTNOŚCI

a to starej porcelany sewerskiej, saskiej i wiedeńskiej itp., starych koronek, przedmiotów sztuki ze złota, srebra i bronzu, bižuterji, a to: tabakierek, zegarów itp. ze złota, porcelany i emajlowanych, gobelin i roboty tapicerskiej, kryształów i szkła, przedmiotów emailowanych, z kości słoniowej lub drzewa, broni, dzbanków, kloszów, starych klejnotów, dalej przedmiotów z bronzu, a to: mebli, zegarów, kandelaber itp. ogółem **starożytności każdego rodzaju.**

Wskutek specjalnych zleceń z **Londynu,** płacę za takowe **po najwyższych cenach** i oszacowuje bezpłatnie.

M. PICK, antykwarjusz,

I. Augustinerstrasse 10 (Palais Lobkowitz) vis-a-vis kościoła Augustynów we Wiedniu. 1897 6 6

Na listowne zlecenia odpowiadam natychmiast, a w danym razie mogę przybyć na miejsce mi wskazane. W razie niedoprowadzonego porozumienia się przysłane mi bezpośrednio przedmioty odsyłam franco

---

„SLAVIA"

Bank wzajemn. ubezpieczeń

w PRADZE.

Zaproszenie na

Zgromadzenie członków

sekcji III.

(spółki wzajemnych odziedziczeń)

które odbędzie się **na dniu 16. maja** b. r. o godzinie 10. przed południem we własnym domu banku „SLAVIA" (Przy placu **Heywag lk. 978—2**).

Program:

1. Sprawozdanie za rok 1876.
2. Wybór trzech członków i trzech zastępców komitetu nadzorczego.

Karty wstępu dostać można w czasie ośmiu dni przed zgromadzeniem sekcji w biurze Banku „SLAVIA."

Praga, dnia 26. kwietnia 1877.

ROMAN WOJCZYŃSKI

we Lwowie ul. Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

otrzymał na obecny sezon w wielkim wyborze

NAJNOWSZE NA SUKNIE DAMSKIE

MATERJE wełniane, BAREŻE, PERKALE, KRETONY,

MOUSLINY, ZEFIRY, OKSFORTY,

MATERJE JEDWABNE i AKSAMITY,

PŁÓTNA i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

GOTOWE SUKNIE i OKRYCIA damskie

SZALE i CHUSTKI damskie 2103 8—12

GOTOWĄ BIELIZNĘ damską i męzką

Wszelkie zamówienia wykonuje najakuratniej w oznaczonym czasie.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5	procentowe za	**8**-dniowem	wypowiedzeniem
6	„	**30** „	„
6½%	„	**90** „	„

1208 15—?

zaś wszystkie w obiegu będące **7%** **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875,** a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1876

Dyrekcja.

Magister farmacji

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod **A. T.,** poste restante **Rzeszów.** 2274 1—2

Najnowsze

patentowane

siatkowe **Kaftaniki** zdrowia

dla dam i mężczyzn do noszenia latą i zimą, sztuka 2 do 2.40 zł. otrzymał świeżo i poleca w gatunku najlepszym

K. GRUCHOL

handel płócien

we LWOWIE, Rynek 35.

Kaftaniki siatkowe są wedle świadectw najznakomitszych lekarzy najprzydatniejsze zdrowiu! są przyjemne do noszenia, utrzymują ciepła, wsiąkają pot w siebie niewstrzymując wyparowania ciała, mogą być zalecane osobom skłonnym do pocenia się i do katarów.

Ręczniki tureckie niciane, szare i białe do kuracji hydropatycznej sztuka 1.40 do 1.60 zł.

Prześcieradła tureckie niciane, szare sztuka 15 zł.

Kapy i kołderki pikowe dziecinne sztuka 1.50 i 1.80 zł

Kapy pikowe duże sztuka 7, 8 zł.

Zlecenia zamiejscowe za pobraniem. 2163III 3—6

KAROL GRUCHOL.

S. Deiches & Co.

we Wiedniu, Hörlgasse 7.

polecają się do załatwiania wszelkich transakcji tak na tutejszej jakoteż na wszystkich giełdach zagranicznych i zanważają, że teraźniejsze konjuktury są nader korzystne. 1903 3—3

Adresy dla depesz telegraficznych:

Deichs Börse

we Wiedniu.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1788 70—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Seidszycka woda gorżka

Jako prawdziwy i najczystszy zdrój słono-gorzki, nie jest do porównania z żadną inną takzwaną wodą gorzką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie po długoletnich słabościach żołądka, hemoroidalnych, hypochodrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych itp., a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm.

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen.)

SKŁADY we Lwowie u E. Mendrochowicza, Wikt. Goldbauma; w Krakowie u J. Wentzla, Józ. Goldwasser, W. Goldwasser, St. Feintucha, w Tarnowie u Müldner et Co. i A. Liebschütz. 204 3—6

L. 582.

Obwieszczenie.

W c. k. składzie materjałów artylerji we Lwowie, sprzedane zostaną w drodze licytacji **37 wozów municyjnych.**

Jeden z tych wozów wystawiony jest na okaz w podwórzu arsenału (Podwale l. 13), reszta znajduje się przed rogatką Janowską w magazynach Nr. 8. i 9.

Mający chęć nabycie tych wozów, zechcą podać cenę za sztukę za pomocą pisemnej oferty ostemplowanej, którą wnieść należy do podpisanego zarządu c. k. składu materjałów artylerji we Lwowie, najdalej **do 20. maja 1877.** 2252 3—3

Z c. k. składu materjałów artylerji.

We Lwowie dnia 29. kwietnia 1877.

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

„SLAVIA"

Bank wzajemn. ubezpieczeń

w Pradze.

Zaproszenie na

dziewiąte zwyczajne zgromadzenie walne

członków wszystkich sekcyj,

które odbędzie się we własnym domu banku „SLAVIA" przy placu **Heywag** l. kons. **978** II., na dniu **16. maja** br. o godzinie 9. przed południem.

Program:

1. Sprawozdanie za rok 1876;
2. Sprawozdanie rewidentów rachunkowych;
3. Zmiana statutów.
4. Wybory:
   a) cztery członków i trzech zastępców Rady zawiadowczej;
   b) trzech rewidentów rachunkowych i 2 zastępców;
   b) ośmiu sędziów polubownych;
   d) mężów zaufania dla generalnej Reprezentacji.
5. Oznaczenie honorarjum dla rewidentów rachunkowych.

Wyciąg ze statutów:

§. 31. III. W Zgromadzeniu Ogólnem udział brać, glosować i wybierać mają prawo:

a) założyciele;

b) ci członkowie Banku, którzy w jednym z Oddziałów I. II. III. conajmniej sumę 1.000 złr., wyrównywującą jej rentę, albo w jednym z reszty Oddziałów conajmniej 10.000 złr. przynajmniej przez jeden cały rok ubezpieczali;

IV. Każdemu przysługa na Ogólnem Zgromadzeniu jeden tylko głos. Zastępstwo dopuszcza się oprócz wypadków w §§. 26. i 28. stat. ogóln. wymienionych, tylko w takiej formie, że członek-zastępca, któremu z §. 31. III. *b*) prawo udziału w Ogólnem Zgromadzeniu nie przysługa, dla otrzymania karty legitymacyjnej wykaże się specjalnem pełnomocnictwem, które własnoręcznie nie tylko przez członka, ale i przez pełnomocnika podpisane a oraz wystawione być musi na blankiecie, który Dyrekcja w tym celu pełnomocnikowi na jego żądanie prześle, a po prawidłowem przejrzeniu i podpisaniu zastępcy doręczy.

Chcący brać udział w Zgromadzeniu ogólnem, ma o tem na ośm dni naprzód zawiadomić Dyrekcję, która mu kartę legitymacyjną i program Ogólnego Zgromadzenia wyda.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 95, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1996 13—?

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.